Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 155. — ROK XXXIX.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11. KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.					
PIĄTEK	Predpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
10 CZERWCA 1932.	Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Zagadki...

Bez względu na to, jaki będzie dalszy rozwój wydarzeń politycznych w Niemczech, czy po von Papenie przyjdzie Hitler, czy też obecny rząd utrzyma się także po wyborach, jedno w tej chwili jest absolutnie pewne: zmiany w polityce wewnętrznej Niemiec wpłynęły na zmianę ich sytuacji na terenie międzynarodowym. Oczywiście, zmiana ta nie idzie tak daleko, żeby mogła być mowa o jakiemś nowem ugrupowaniu państw europejskich, innem, niż to, jakie zupełnie wyraźnie zarysowało się w ostatnich latach. Tego nie można się spodziewać i na to byłoby naiwnością liczyć. Ale faktem bezspornym jest, że istniejące w bardzo wielu państwach nastroje filogermańskie poważnie osłabły. Pod wrażeniem ostatnich wypadków niemieckich poczęła zanikać wiara w ich lojalność i dobrą wolę w zakresie stosunków międzynarodowych. Poczęła się budzić reakcja, przyszło otrzeźwienie, które zmusza czy to całe państwa, czy też działające w nich stronnictwa polityczne do poddania rewizji ich dotychczasowego stosunku do Niemiec, ich polityki i zamiarów na najbliższą przyszłość. Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że rezultaty długoletniej, konsekwentnej i niezwykle zręcznie prowadzonej propagandy niemieckiej, wskutek obalenia rządu Brüninga i powołania na jego miejsce gabinetu von Papena, będącego wyrazicielem dawnych przedwojennych, cesarskich Niemiec, zostały w dużej mierze pogrzebane.

Wytworzyła się zatem, względnie tworzy się jeszcze, dla Polski nowa sytuacja na terenie międzynarodowym, sytuacja wyjątkowo korzystna, dająca jej możność odzyskania tego znaczenia i tych wpływów, jakie posiadała dawniej, gdy jej polityka zagraniczna miała jasną i zdecydowaną linję, a nie wlokła się zygzakowato, niezrozumiale dla swoich i obcych, jak to się dzieje obecnie. Przed dyplomacją polską otwierają się nowe możliwości, które nie prędko mogą się powtórzyć, a więc należy je chwytać odrazu, by nie było zapóźno, by doskonała sposobność, jaka nadarza się teraz, nie została zmarnowana i zaprzepaszczona. Jest to w tej chwili zadanie najważniejsze i w tym kierunku winna się skupić energja rządu, doceniającego — miejmy nadzieję — powagę przeżywanego momentu i zdającego sobie sprawę z pomyślnej konjunktury.

Nie chcemy się wdawać w szczegóły, poddawać drobiazgowej analizie zarówno obecną naszą sytuację w dziedzinie stosunków międzynarodowych, jak i rozwodzić się szeroko nad przyczynami, które spowodowały nasze dzisiejsze odosobnienie. Wiadomo powszechnie, że przyczyny te są dość liczne i nie dadzą się ograniczyć wyłącznie do błędów i niedopatrzeń w zakresie polityki zagranicznej. Dużo, nawet bardzo dużo zawiniły nasze stosunki wewnętrzne, dla utrzymania których — chociaż jest to zadanie beznadziejne — zbyt lekkomyślnie poświęcało się nasz prestiż zagranicą. Rezultat tego wiadomy...

Byłoby czemś więcej, niż błędem, gdyby nie umiano wykorzystać zmian, jakie zachodzą w sytuacji międzynarodowej i w nastrojach opinji publicznej na zachodzie, i gdyby temu wielkiemu celowi nie potrafiono podporządkować różnych fantastycznych, zgóry skazanych na niepowodzenie, pomysłów, i nie zaprzestano w związku z tem stosowania metod i środków w polityce wewnętrznej, które — jak to wykazało wieloletnie doświadczenie — nie dają oczekiwanego efektu, bo to, że one utrzymują przy władzy dzisiejszy system rządzenia, jest niczem wobec tych szkód i spustoszeń, jakie wyrządzają zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz kraju. Obecna sytuacja międzynarodowa i związane z nią możliwości powinny otworzyć oczy tym, którzy jeszcze umieją patrzeć i nie zatracili poczucia rzeczywistości.

W tej sytuacji, jaka powstała po przełomie politycznym w Niemczech, który, zresztą, dopiero się zaczął i pójdzie dalej w wytkniętym raz kierunku, dla polskiej polityki zagranicznej jest tylko jedna droga — droga jak najściślejszej współpracy z Francją. Potrzeba tej współpracy jest niewątpliwie tak samo silnie odczuwana we Francji, jak i w Polsce, a jeżeli odzywają się tam inne głosy, to są one albo rezultatem fałszywej koncepcji politycznej, która już w wielkim stopniu straciła podstawy pod wpływem ostatnich wypadków w Niemczech, albo odruchami uczuciowemi, wywołanemi stosunkami wewnętrznemi w Polsce, sprzecznemi nie tylko z naszemi tradycjami, ale również z temi pojęciami, jakie wytworzyła sobie o nas opinja publiczna we Francji. Trzeba to zrozumieć, aby móc trafnie ocenić obecny okres stosunków polsko-francuskich.

Francuzi, realiści w polityce, biorą nas takiemi, jakiemi nas widzą. Nie wszystkie posunięcia naszej dyplomacj są dla nich zrozumiałe, tem więcej, że sami stwarzamy dla nich zagadki, których oni nawet przy największym wysiłku pojąć nie mogą. Nawet taka, zdawałoby się, zupełnie prosta sprawa, jak reprezentacja Polski w Paryżu, jest dla nich zagadką, trudną do rozwiązania. Nie jest to ani anegdota, ani złośliwość, ale fakt, że przestano się orjentować w Paryżu, kto właściwie reprezentuje tam Polskę, czy akredytowany przy rządzie francuskim ambasador Chłapowski, czy korzystający widocznie z jakiejś niezwykłej autonomji radca ambasady, p. Mühlstein, czy „ambasador finansowy", p. Targowski, czy wreszcie kapitan Bociański i dwaj jego najbliżsi współpracownicy. Wszyscy ci panowie działają w Paryżu, są bardzo czynni i reprezentują każdy na swój sposób Polskę, ale to Francuzom nie ułatwia bynajmniej orjentowania się w stosunkach polskich, nie mówiąc o tem, że to ani nie podnosi powagi naszego państwa, ani nie przyczynia się do wzmocnienia więzów przyjaźni polsko-francuskiej.

Przytoczyliśmy jedną z zagadek, stworzonych przez nas, które utrudniają współpracę polsko-francuską, a jest ich znacznie więcej. Czyż wobec tego można się dziwić, że współpraca ta nie jest ani tak ścisła, ani tak serdeczna, jak to leży w dobrze zrozumianym interesie obu państw? Mniej zagadek, a więcej jasności we wszelkich poczynaniach na terenie stosunków polsko-francuskich, a nabiorą one tej siły i trwałości, jaka jest niezbędna zwłaszcza w obecnej sytuacji międzynarodowej.

A. D.

Pierwsze spotkanie Mac Donalda z Herriotem.

KONFERENCJE W PARYŻU, GENEWIE I LOZANNIE. — ODROCZENIE SPŁAT REPARACYJNYCH.

Paryż, (PAT.) Natychmiast po ukonstytuowaniu się gabinetu Herriot zwrócił się do Mac Donalda z propozycją zatrzymania się w Paryżu w sobotę lub niedzielę w przejeździe do Szwajcarji. Wczoraj popołudniu ambasador angielski Tyrell przesłał premejrowi Herriotowi odpowiedź, jaką otrzymał od ministra Simona zapowiadającą przyjazd premjera W. Brytanji do Paryża.

Londyn, 9 czerwca. Premjer Mac Donald i minister spraw zagranicznych sir John Simon wyjeżdżają w sobotę do Paryża, gdzie już tego samego dnia wieczorem nastąpi pierwsze spotkanie między Herriotem a Mac Donaldem. Dalsze rozmowy będą prowadzone w ciągu niedzieli i poniedziałku. Wtorek i środę spędzą ministrowie w Genewie, gdzie wezmą udział w pracach konferencji rozbrojeniowej, poczem wyjadą do Lozanny, tak, aby przybyć na czas na otwarcie konferencji reparacyjnej.

Kanclerz skarbu Chamberlain, minister handlu Runciman i minister spraw wewnętrznych sir Herbert Samuel wyjadą z Londynu do Lozanny we wtorek.

„Daily Mail" odwiaduje się, że podczas rozmów paryskich poruszone zostaną sprawy reparacyjne, rozbrojenie, kwestja światowej konferencji gospodarczej i kwestja unji gospodarczej państw naddunajskich, a przedewszystkiem omówiona zostanie zmiana sytuacji politycznej w Niemczech. Dziennik twierdzi dalej, że Herriot skłonny jest przyznać Niemcom odroczenie spłat reparacyjnych, jednak pod warunkiem, że Niemcy nie złożą deklaracji, iż nie będą płacić dalszych odszkodowań. W ten sposób uzyskanoby pewien okres czasu, w ciągu którego możnaby osiągnąć z Ameryką porozumienie w sprawie skreślenia długów wojennych. „Times" dowiaduje się, że podczas pobytu w Genewie, Mac Donald i sir John Simon będą usiłowali ruszyć z miejsca prace konferencji rozbrojeniowej, które w chwili obecnej ponownie znalazły się na martwym punkcie.

PROJEKT ANGLJI, ROZDZIAŁU OBRAD LOZAŃSKICH.

Paryż, 9 czerwca. W telegramie z Londynu „Matin" donosi, że Mac Donald zamierza zaproponować Herriotowi, aby po przeprowadzeniu dyskusji w kwestji reparacyj, konferencja lozańska została odroczona i aby druga część konferencji, na której miałyby wejść pod obrady kwestje gospodarcze, odbyła się w Szwajcarji lub w Londynie dopiero po przysłaniu na nią reprezentantów rządu amerykańskiego.

———o———

Nareszcie zainteresowano się sprawą cen artykułów żywności!

Warszawa, 9. 6. (Telef. wł.). W dn. 18 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd wszystkich wojewódzkich kierowników urzędów aprowizacyjnych, poświęcony omówieniu sytuacji aprowizacyjnej na terenie poszczególnych województw. Omawiane będą przedewszystkiem sprawy kalkulacji cen produktów żywnościowych.

Zdekompletowana rada m. Włocławka.

Włocławek. (PAT). Tutejsza rada miejska została zdekompletowana skutkiem złożenia mandatu przez 8-miu radnych z prawicy i dwu radnych, należących poprzednio do PPS. CKW. Wybory uzupełniające odbędą się po ferjach letnich.

„Czy marsz. Piłsudski ma zamiar ustąpić"?

Opinje prasy francuskiej.

Warszawa, 9. 6. (Telef. wł.) Jeden z dzienników donosi, że paryski „Journal des Debats" z dnia 8 b. m. zamieścił na pierwszej stronie korespondencję z Warszawy pod tytułem „Czy marszałek Piłsudski ma zamiar ustąpić". Redakcja zaopatrzyła korespondencję tę wstępem, w którym pisze: Marszałek Piłsudski często zaskakiwał opinję i nie raz odchodził w cień, albo też wracał w sposób dość niespodziewany. Nie można tedy odrzucić a priori pogłosek, zawartych w poniższej korespondencji. Z drugiej strony jednak informacje te możemy ogłosić tylko z wielkiemi zastrzeżeniami, nie posiadając żadnego środka sprawdzenia ich ścisłości. Czy marszałek Piłsudski usunie się, czy zostanie, przyjaciele Polski życzą sobie jednego, tego mianowicie, aby polityka tego kraju poszła ku odrodzeniu jedności narodowej potrzebnej w obecnym stanie Europy bardziej niż kiedykolwiek. Polacy, jakiekolwiek są ich poglądy polityczne, winni się przekonać, że zarówno teraz, jak i w przeszłości niezgoda wystawiała ich na największe niebezpieczeństwa. Autor korespondencji powołuje się w swych wywodach na głosy „Naprzodu" i dzienników żydowskich i przypominając pogłoski o chęci marsz. Piłsudskiego usunięcia się na dłuższy wypoczynek, kończy uwagą, że nie po raz pierwszy marszałek Piłsudski wykonałby coś zgoła niespodziewanego.

ZNIŻKA PŁAC ROBOTNICZYCH o 12—25%.

Warszawa, 9. 6. (Telef. wł.). W związku z wygaśnięciem umowy zbiorowej w łódzkim przemyśle włókienniczym niektóre fabryki obniżyły płace robotników dniówkowych i akordowych o 12 do 25 procent.

KOMITET BEZROBOCIA W SOSNOWCU LIKWIDUJE SWĄ DZIAŁALNOŚĆ.

Sosnowiec. (PAT). Komitet do spraw bezrobocia postanowił na ostatniem posiedzeniu zlikwidować swą działalność. Z pozostałych do dyspozycji komitetu funduszów, prowadzona będzie przez okres jeszcze dwu miesięcy kuchnia dla bezrobotnych.

Listy Gorgonowej z więzienia.

Warszawa, 9. 6. (Telef. wł.) Oczekująca w więzieniu dalszych swych losów Rita Gorgonowa wysłała w dniu wczorajszym dwa listy, jeden do artysty scen lwowskich Damięckiego, prezesa lwowskiej filji Zaspu, drugi do swej teściowej Olgi Gorgonowej. W pierwszym liście Gorgonowa dziękuje za pomoc, jaką okazali jej artyści, przesyłając jej zebraną wśród siebie pewną kwotę. W drugim liście pisze Gorgonowa, że teściowa nie życzy sobie zapewne, by, po tem wszystkiem, co się stało nazywała teściową swą matką, lecz Rita Gorgonowa czyni to ze względu na syna teściowej a swego męża, którego zawsze kocha. Rita Gorgonowa oświadcza dalej, że nie boi się kary śmierci, żal jej tylko dzieci, na które spadnie hańba. Gorgonowa prosi wkońcu teściową, by jej nie potępiała i wszystko przebaczyła. W kołach sądowych wyrażają przekonanie, że prawdopodobnie nastąpi kasacja wyroku.

Nie wiadomo, czy w razie kasacji wyroku Gorgonową bronić będzie ten sam obrońca.

——oo——

O czem piszą inni?..

„Sojusz wojskowy polsko-niemiecki“(?)

Wczorajsze nasze doniesienie o sensacyjnym artykule paryskiej „La Republique“ (organu min. Daladiera i p. Pfeiffera) uzupełnić trzeba szczegółami podanemi przez prasę sanacyjną. I tak „Czas“ tak streszcza artykuł radykalnego dziennika paryskiego:

„Misja wojskowa francuska dlatego **opuszcza z dniem 1 sierpnia br. Polskę, gdyż na jej miejsce przyjdzie wojskowa misja niemiecka** (!!). Mianowicie Marszałek **Piłsudski** zawarł porozumienie z ludźmi v. Papena, na mocy którego **za cenę kompromisu w sprawie Pomorza** zawarty został so**jusz wojskowy polsko-niemiecki** (!!). Wiadomość ta — pisze „La Republique“ — jest najzupełniej pewna i ewentualne zaprzeczenia nie zmienią postaci rzeczy (!!).

W związku z powyższem ambasada polska w Paryżu natychmiast po ukazaniu się tej wiadomości rozesłała do pism francuskich sprostowanie, które ukaże się zapewne w jutrzejszych rannych wydaniach. Ambasada polska ogranicza się jedynie do zaznaczenia absurdalności całej wiadomości“.

P. Mackiewicz w zgodzie z kanclerzem Papenem.

Prasa rządowa jest oburzona na „La Republique“ z powodu tej „absurdalnej“ wiadomości. Istotnie, oburzenie na miejscu. Nonsens jest widoczny. **Ale czy sama prasa sanacyjna nie daje powodów do powstawania takich głupich pogłosek?** Mamy na myśli kampanję prowadzoną przez posła (!) Mackiewicza (i członka sejmowej komisji spraw zagran.) w „Słowie“ wileńskiem... Leży przed nami ostatni numer tego humorystycznego pisma. Na czele jest artykuł p. Mackiewicza pt. **„Chcemy pokoju z Niemcami“. Tytuł jest niemądry, bo insynuuje, jakoby część społeczeństwa polskiego chciała wojny z Niemcami, co jest nieprawdą. P. Mackiewicz odrzuca pogląd części opozycji, że**

„pomiędzy Francja a Niemcami albo wręcz zaistnieje wojna, albo dłużyć się będą w nieskończoność stosunki, podobne do wojny. W r. 1926 wołałem w „Słowie“ — pisze o sobie p. Mackiewicz: — „nie chcemy wojny domowej“. Teraz zawołam: — „Nie chcemy polityki, obliczonej na wojnę pomiędzy Francją a Niemcami! **Chcę pokoju między Francją a Niemcami, między Niemcami a Polską.** Polska nic nie ma do zyskania na wojnie, a ponosi ryzyko, że straci wszystko“.

„**My, Polska, mamy mniejszą (?) niż Francja z Niemcami płaszczyznę tarcia,** mniej (?) mamy sprzecznych interesów, mniej (?) nas dzieli antagonizmów. Dlaczegobyśmy mieli się wyrzekać nadziei, że i stosunki niemiecko-polskie dadzą się pokojowo uregulować.

Byłem „jedynym“, który w Polsce mówił i pisał o francusko-niemiecko-polskiem porozumieniu, który je uzasadniał politycznie i historycznie. Czytelnicy rozumieją moje uczucie, gdy wyczytałem onegdaj, że **w r. 1931 referat na ten sam temat miał rok temu obecny kanclerz Rzeszy, pan v. Pappen“.**

Tego rodzaju wynurzenia idą za granicę i we Francji powodują pogłoski o rzekomem porozumieniu: Piłsudski-Pappen (Hitler). Czy trzeba podkreślać szkody, które nam taka „polityka zagraniczna“ wyrządza w opinji francuskiej, nie tylko na prawicy, ale nawet — jak widać — na lewicy?

Boy-Zeleński w łaskach sjonistów.

Żydowski „Nasz Przegląd“ zaniepokojony wiadomością „Robotnika“ o rzekomem porozumieniu Stolicy Apost. z rządem polskim w sprawie ustawy małżeńskiej, robi wyrzut socjalistom:

„Utyskiwania ze strony PPS. są nieco spóźnione. Sama PPS. wielce przyczyniła się do pogrzebania projektu. Podczas, gdy klerykałowie poruszyli niebo i ziemię, aby utrącić ustawę, PPS. milczała, albo broniła jej tylko od czasu do czasu półgębkiem. **Zarazem zaś napadała na Boya-Żeleńskiego, jedynego poważnego i szczerego szermierza tej sprawy,** dyskredytując jego akcję w kierunku reformy seksualnej, jako rzekomą chęć odwracania uwagi od „jedynie ważnych“ spraw politycznych“.

Niepoczytalna agitacja.

Organ p. min. Moraczewskiego i jego „Związku Związków Zawodowych“ p. t. „Front Robotniczy“ zajmuje się w ostatnim numerze katastrofalnem istotnie położeniem warstwy robotniczej i pisze:

„Fabrykanci siedzą, liczą i nabijają kabzy. I komuś się zdaje, że wszystko w porządku, że przecież w takich ciężkich czasach „muszą“ być bezroboczy, że jeśli się zdarzy dyrektor — nieludzki wyzyskiwacz, no to cóż z nim zrobić?

Ale różnie bywa na świecie. **Pamiętam w latach 1904—1908 liczne wypadki, gdy robotnicy, nie doczekawszy się sprawiedliwości, sami ją sobie wymierzać zaczęli na fabrykantach za swoją nędzę i poniewierkę“.**

Tak pisze p. M. Malinowski z klubu rządowego B. B.!... Ten sam publicysta o zamordowaniu dyrektora zakładów żyrardowskich pisze:

„Padł strzał: jeden ze znęcających się zwalił się martwy. **Według kodeksu karnego stała się zbrodnia — według pojęcia i sumienia wyzyskiwanych i głodnych mas robotniczych — dokonano wymiaru sprawiedliwości“.**

Lojalnie stwierdzić trzeba, że **takich otwartych wezwań do krwi przelewu nie czytamy w żadnym organie PPS. Czytamy je zaś w organie „Związku Związków Zawodowych“, który popiera m. in. ziemiański „Czas“,** zamieszczając wiadomości o jego biurach i o jego działalności.

Konkretne pytania p. Tardieu.

Uderzającym momentem z posiedzenia Izby Deputowanych w dniu 7 b. m. było, że za votum ufności dla Herriota głosowała cała lewica (a więc i socjaliści Bluma), przeciw zaś cała prawica i te grupy centrowe, którym przewodzi Tardieu. Jeszcze więc ewolucja wewnętrzna we Francji nie przybrała tych form, których się ogólnie Europa spodziewa, — **jeszcze między poglądami p. Herriota a p. Tardieu zachodzą różnice.** Na czem one polegają? Odpowiedź dajo nam expose p. Herriota odczytane przez niego w Izbie tegoż samego dnia.

Niema zasadniczych różnic między poglądami p. Tardieu a p. Herriota odnośnie do polityki wewnętrznej. Może tylko zapowiedź amnestji politycznej (t. j. w gruncie rzeczy komunistów) spotyka się ze sprzeciwem grup umiarkowanych. Także i sprawa „świeckiej szkoły“ nie wywołuje na razie większych konfliktów.

Różnice między dwoma mężami stanu dotyczą polityki zagranicznej. I tu, jakkolwiek widać, że Herriot wyleczył się z pewnych swoich złudzeń (specjalnie w sprawie porozumienia niemiecko-francuskiego), jednak podziela jeszcze niektóre. M. in. w sprawie rozbrojenia.

Expose premjera nie było w tym względzie dość jasne. Wobec tego zabrał głos w dyskusji p. Tardieu i postawił premjerowi **konkretne dwa zapytania:** w sprawie rozbrojenia i wojskowego budżetu Francji.

Herriot odpowiedział na pierwsze, że jego rząd nie odrzuca formuły p. Tardieu o potrzebie bezpieczeństwa jako podstawy rozbrojenia, równocześnie jednak dodał, że chce, by to „bezpieczeństwo dotyczyło wszystkich państw“. W ten sposób nie dał Herriot jasnej odpowiedzi na pytanie, czy uważa bezpieczeństwo (poszanowanie traktatów) za warunek konieczny rozbrojenia.

Równie mglistą jest odpowiedź Herriota na drugie pytanie. Nie zapowiedział redukcji budżetu wojskowego, ale też nie przyjął poglądu p. Tardieu, że Francja ze względu na Niemcy nie może obniżyć budżetu wojskowego przez najbliższych lat 10.

Skutkiem tego Tardieu ze swoją grupą głosował przeciw votum ufności.

Z tych różnic poglądowych nie trzeba jednak wyciągać daleko idących wniosków. Są one niewątpliwie przykre szczególnie dla Polski, której sytuacja zagraniczna wymaga współpracy p. Tardieu z p. Herriot, ale nie są nie do pokonania.

Herriot jest jeszcze w pewnym związku z socjalistami Bluma. Dowodzi tego głosowanie nad wnioskiem o votum ufności. Jego rząd jednak nie jest przez swój skład personalny zwolennikiem „kartelu“ (porozumienia radykałów z socjalistami). Dziennik „la Volonte“ podnosi z naciskiem, że w rządzie Herriota zasiada tylko dwóch „kartelistów“, t. j.: Daladier i Leon Meyer. Wszyscy inni ministrowie są zwolennikami współpracy z grupami umiarkowanemi.

Rząd Herriota określa się jako przejściowy. Z czasem będzie musiał uledz przekształceniu. Przekształciłby się z pewnością na „kartelowy“, czysto lewicowy, gdyby do steru w Niemczech doszli socjaliści. To się jednak nie stanie. Do steru dochodzą hitlerowcy. Wówczas i we Francji musi się zaznaczyć zwrot na prawo.

Z tych względów trzeba powiedzieć, że — we Francji jeszcze się nie porozumieli Herriot z p. Tardieu, ale że **ewolucja wypadków to porozumienie zbliża.** W. Z.

Z przeszłości von Papena.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“.)

Praga w czerwcu.

Opinja publiczna w Czechosłowacji przyjęła nowy rząd niemiecki bardzo nieprzychylnie, niektóre zaś dzienniki nie ograniczyły się do artykułów politycznych na ten temat, ale zamieszczają także rewelacyjne szczegóły z działalności obecnego kanclerza niemieckiego, gdy ten był atache wojskowym przy ambasadzie niemieckiej w Waszyngtonie. Najbardziej sensacyjne szczegóły przytacza „Narodni Politika“ opierając się na opowiadaniu kapitana Voski, który podczs wojny kierował czesko-słowackiem biurem wywiadowczem w Ameryce. Pisze o nim obszernie wybitny dziennikarz angielski, H. W. Staed, w drugim tomie swych pamiętników.

„— W Ameryce — opowiadał p. Voska — nawiązałem stosunki z poselstwem angielskiem w Waszyngtonie. Utworzyliśmy poufną organizację, do której należeli również Czesi z austrjackiego konsulatu i poselstwa. Córka moja Wila została sekretarką w niemieckiem biurze wywiadowczem. Później założone zostało czeskie biuro pod nazwą „Pneumograph Company“, do którego każdego dnia wieczorem dostarczano podchwyconą pocztę niemiecką i austro-węgierską. Organizacja miała swych mężów zaufania we wszystkich większych miastach amerykańskich. Anglicy organizację tę popierali i najwięcej z nią współpracowali. Oni jedyni z Aljantów mieli dobrą tajną organizację, która mogła w znacznej mierze przeciwdziałać tajnej organizacji niemieckiej. Już na początku roku 1915 wiedzieliśmy niemal o każdym planie organizacyj niemieckiej lub austro-węgierskiej. Czescy zaufani ludzie byli na okrętach i strzegli je przed zniszczeniem uplanowanem w wielu wypadkach przez von Papena. Dzieło zniszczenia dokonywane było przy pomocy bomb, przyczepianych do okrętów aljanckich, albo też przy pomocy eksplodujących zapalników umieszczanych pomiędzy towarami przewożonemi. Organizacja Voski uratowała w ten sposób nietylko cały szereg okrętów, dowiedziawszy się uprzednio o planach niemieckich sabotażystów, ale także dużo fabryk amerykańskich, produkujących narzędzia wojenne dla aljantów. Dlatego też rząd amerykański, wówczas neutralny, działalność naszą tolerował. Wilson o wszystkiem był informowany.

Następnie Voska opisuje schwytanie dziennikarza amerykańskiego Archibalda, który działał jako niemiecki szpieg i wyjaśnia, jak pochwycone zostały dokumenty, na podstawie których von Papen musiał być odwołany ze Stanów Zjednoczonych. Archibald był na żołdzie rządu berlińskiego, urządzał w Ameryce odczyty i, jako człowiek godny zaufania miał odwieźć z Ameryki wszystkie kompromitujące dokumenty, dostarczone mu przez von Papena, posła Bernsdorfa i austrjackiego posła Dumby. Voska o tem mówi: „Były to dowody ich czynów zbrodniczych: wysadzania mostów kolejowych w powietrze, pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Kanadą, przez które przejeżdżały pociągi z bronią dla aljantów, trucia koni, przeznaczonych dla wojsk aljanckich, wysadzania w powietrze fabryk amunicji, podpalania okrętów, a wreszcie różne doniesienia posłów i attaches wojskowych. Między innemi znajdował się tam projekt posła austrjackiego wywołania i sfinansowania strajku generalnego w fabrykach materjałów wojennych w całej Ameryce. Pomiędzy temi dokumentami był również list von Papena, w którem tenże nadzwyczaj obraźliwie wyrażał się o rządzie waszyngtońskim. Archibald był stale śledzony. Pewien urzędnik czeski wiedział, jak bardzo ważne dokumenty przechowywane są w urzędzie austrjackiego konsulatu generalnego. Czyniono starania, aby zdobyć te dokumenty. W tym celu miano wykorzystać kolację pożegnalną, urządzoną dla Archibalda, ale to się nie udało. **Do obsługi posłano dwóch kelnerów czeskich.** Pakunek, zawierający dokumenty wręczony został Archibaldowi dopiero na okręcie holenderskim.

Poinformowano jednak admiralicję angielską. Na jej rozkaz tegoż jeszcze dnia odpłynął z Ameryki angielski okręt, który mógł przybyć do Europy o cztery dni wcześniej, by przywieść szczegółowy opis pakunku i dokumentów w nim zawartych. Dla lepszej orjentacji organizacja czeska dostarczyła nawet skrawek papieru, w jaki dokumenty zostały opakowane. Admirał Hall zatrzymał okręt holenderski w pobliżu wybrzeża angielskiego. Rewizja trwała dwa dni, ale pakunku nie znaleziono. Archibald był amerykańskim obywatelem i podróżował neutralnym okrętem; dlatego rząd holenderski interwenjował, tak samo jak i amerykański. Hall również nie chciał już dłużej okrętu zatrzymywać, ale na naleganie poselstwa angielskiego przeprowadzono ponowną rewizję i postanowiono otworzyć kasę kapitana okrętu. Tam rzeczywiście pakunek Archibalda znaleziono. Archibald został natychmiast aresztowany przez Anglików a Waszyngton kablogramem poinformowano o treści znalezionych dokumentów. Następnego dnia wszystkie pisma amerykańskie po raz pierwszy wzywały Wilsona do wypowiedzenia wojny Niemcom.

Kapitan Voska kończy swoje wynurzenia w „Narodni Polityce“ następującemi słowy: „Aż do chwili aresztowania Archibalda Amerykanie raczej sprzyjali Niemcom. Dopiero z chwilą wykrycia i ujawnienia dokumentów nastąpiła w Ameryce zmiana orjentacji na stronę koalicji. Wkrótce potem rząd waszyngtoński zwrócił się do rządu berlińskiego z żądaniem, aby von Papen i Boy Eda, attache marynarki, zostali odwołani. Równocześnie zażądano odwołania posła austrjackiego Dumby. Z skonfiskowanych dokumentów rząd amerykański dowiedział się, że w Ameryce zużytkowano dziesiątki miljonów dolarów dla skorumpowania prasy i dla zbrodniczego niszczenia majątku i istnień ludzkich w czasie, kiedy Ameryka starała się zachować neutralność. Ctr.

„Drang nach Osten“.

WSKRZESZENIE STAREGO HASŁA.

Od chwili obalenia kanclerza Brüninga zapanował w niemieckich kołach polityczno-partyjnych na prawicy osobliwego nabożeństwa nastrój... frankofilski. Nastrój ten zmaterjalizował się w postaci wędrówki do Paryża grona polityków niemieckich, zbliżonych do nowego kanclerza, von Papena, z p. Rechbergiem na czele. Pozatem nastąpił szereg wynurzeń publicystycznych polityków niemieckich pod adresem Francji na łamach prasy niemieckiej, austrjackiej i — francuskiej.

Zarówno pielgrzymki pp. Rechberga et Cie, jak wypracowania literacko-polityczne tegoż p. Rechberga, oraz publicystów z obozu Hitlera mają na celu przekonanie opinji francuskiej i rządu p. Herriot'a o konieczności aprobaty ze strony Francji dla nastawienia polityki Rzeszy niemieckiej na tony t. zw. „Drang nach Osten“, marszu niemieckiego na Wschód.

Już p. Rechberg w artykule ogłoszonym przed kilkoma dniami w wiedeńskiem piśmie „Neues Wiener Journal“ informował — czy tylko ściśle? — o rozmowie, jaką prowadził podczas swego pobytu w Paryżu z prezesem Senatu wówczas, ś. p. Prez. Doumer'em. W rozmowie tej wykładał p. Rechberg tesamo argumenty o przymierzu politycznem Niemiec z Francją i o polityce niemieckiej na wschodzie Europy, jakiemi operował podczas obecnej wycieczki w Paryżu.

Nieco jaskrawiej i jeszcze wyraźniej od p. Rechberga wypowiada się bliski współpracownik Hitlera, p. Kurt Iversen, w artykule, zamieszczonym na łamach dziennika „Petite Gironde“, organu radykałów, wychodzącego w Bordeaux. Pisze on:

„Polityka zewnętrzna Hitlera zdąża świadomie do rozszerzenia terytorjum Niemiec, kierując się tradycją Fryderyka Wielkiego (Śląsk, Prusy Wschodnie). **Hitler dąży na wschód, ale aby móc zrealizować swe plany, musi mieć zapewnione tyły przez Francję.**

„Mógłby ktoś powiedzieć, iż Hitler nie ma prawa pożądać ziem obcych na wschodzie, np. w Polsce czy w prowincjach bałtyckich, ku którym myśl jego zwraca się przedewszystkiem. Myślącym tak Hitler odpowiada: „Nie ma praw wiecznych własności gdy chodzi o ziemię; kto z braku rąk do pracy nie może budować, choćby siał od tysiąca lat, posiada mniej praw do tej ziemi, niż ten, któremu jest ona niezbędna do życia. **Jeśli nie chcą mu jej dać dobrowolnie, ma święte prawo zabrania jej ręką zbrojną.** Naród, który nie potrafi się zdobyć na ten czyn, musi zginąć“.

Cała więc kwestja — ciągnie p. Iversen — sprowadza się do pytania, czy Francja dla utrzymania pokoju zgodzi się na to, aby Niemcy powiększyły swój stan posiadania na Wschodzie. Czy nie byłoby więc lepiej dla Francji i dla Europy — konkluduje p. Iversen, — gdyby Francja zgodziła się na usprawiedliwione żądania Niemiec, gdyby granice jej zabezpieczał realny układ z Hitlerem, przedstawicielem narodu niemieckiego, a nie mglisty pakt z Locarno“?

W ofercie frankofilskiej hitlerowca nowością jest, obok znanych pretensyj do t. zw. korytarza pomorskiego, żądanie aneksji „prowincyj bałtyckich“ — Łotwy i Estonji. Apetytu nie można odmówić hitlerowcom i obozowi, do którego należy obecny kanclerz Rzeszy, von Papen. Wyrównanie sił zbrojnych Rzeszy — o rozbrojeniu p. Rechberg np. wogóle nie mówi — miałaby nastąpić w porozumieniu z Francją w stosunku 5 do 3, tak, żeby obecne siły Reichswehry wynoszące 100.000 ludzi, wzrosły do cyfry 300.000 żołnierza. Żądanie to pokrywa się w zupełności z programem polityki „Drang nach Osten“, wykonanie którego nie mogłoby się obyć bez nowej wojny.

Takie są zamierzenia i plany polityków niemieckich, pragnących w wieku XX-tym, w nowej Europie, prowadzić politykę XVIII-go wieku, politykę tradycyjną wojen zaborczych Fryderyka Wielkiego. E. R.

Na ziemiach Rzeczpltej

Program Zjazdu Katolickiego w Kępnie

Pod protektoratem Prymasa Polski Ks. Kardynała Augusta Hlonda obradować będzie w Kępnie w dniu 2 i 3 lipca b. r. — XII. Zjazd Katolicki w Wielkopolsce. Program Zjazdu jest następujący:

W sobotę 2 lipca: uroczyste przyjęcie Ks. Kardynała Prymasa na Rynku miasta, poczem nabożeństwo na intencję Zjazdu z „Veni Creator" w kościele parafjalnym. Tego samego dnia o godz. 17-tej otwarcie Zjazdu i I. zebranie plenarne w sali „Strzelnicy". Pierwszy referat na temat: „Parafja jako część składowa organizacji Kościoła" wygłosi ks. Mieczysław Skonieczny, proboszcz parafji św. Trójcy w Bydgoszczy.

W niedzielę 3 lipca o godz. 12-tej w tej samej sali: II zebranie plenarne. Na zebraniu tym drugi referat zjazdowy na temat „Parafja ośrodkiem wewnętrznego życia katolickiego" wygłosi ks. prałat dr. Rolewski, rektor arcybis. Seminarjum Duchownego w Poznaniu, a referat trzeci p. t. „Parafja terenem zewnętrznego działania katolickiego" — p. mec. Tadeusz Mierzejewski ze Śremu.

Po obradach zorganizuje się pochód do kościoła parafjalnego na dziękczynne „Te Deum". Miejsce zbiórki: plac targowy od strony „Strzelnicy". Kwatery na czas Zjazdu należy wcześniej zamawiać: Komisja Kwaterunkowa, p. aptekarzowa Karłowska, Kępno, Rynek L. 22. (KAP.).

Sprawa Parku Narodowego w Górach Świętokrzyskich.

W tych dniach bawiła w Górach Świętokrzyskich wycieczka naukowa z Warszawy komitetu ochrony Puszczy Jodłowej. Wycieczce przewodniczył prof. dr. Hryniewiecki. Wycieczka zapoznała się szczegółowo ze stanem terenu wyznaczonego na przyszły Park Narodowy im. Stefana Żeromskiego w Górach Świętokrzyskich, **określiła jakie obszary ze względu na całość interesów naukowych i społeczno-wychowawczych ochrony krajobrazu tworzyć mają Park Narodowy.** Jednocześnie poruszono sprawę konieczności **usunięcia więzienia ze Świętego Krzyża.** Wkońcu powstał projekt podjęcia szerszej akcji za zalesieniem góry Radostowej, jako żywego pomnika Stefana Żeromskiego.

Kto korzysta z pieniędzy „Komitetu Floty Narodowej"?

„Robotnik" donosi: „Ajencja PAK. twierdzi, że „likwidatorzy" Komitetu Floty Narodowej pp. wice-minister Kożuchowski, naczelnik wydziału Juszkiewicz, oraz referenci ministerjalni Niedźwiałowski i Sawa, **pobierają „stosunkowo wysokie wynagrodzenie miesięczne" za swoją „pracę likwidacyjną" z funduszów, uzbieranych w drodze składek publicznych w ciągu lat przez Komitet Floty Narodowej.**

Jeżeli P. A. K. się nie myli, — to takie „dysponowanie" funduszami publicznemi nie sposób nazwać inaczej, niż jawnym skandalem. Społeczeństwo dawało pieniądze na budowę floty, a nie na dodatkowe pensje dla wyższych urzędników ministerjalnych".

Oszukańcza korporacja „Aviatia".

W Warszawie wykryto szajkę niezwykłych kryminalistów, którzy podając się za akademików, utworzyli korporację „Aviatia". Wszyscy kierownicy tej korporacji mieli przeszłość kryminalną. „Prezes" **Tomasz Krzyżkiewicz karany był 2-letniem więzieniem za zorganizowanie innej oszukańczej korporacji „Batorja", Ferdynand Pilch karany był 4-letniem więzieniem za defraudację w Banku Gosp. Kraj., Aleksander Różycki** odsiedział 2 lata więzienia za współudział w aferze Batorji. **Tadeusz Różycki** odsiedział rok więzienia, a **Stefan Matjejew** 3 miesiące za przywłaszczenie.

Tych 5-ciu ludzi naciągało szereg instytucyj i znanych osobistości na wysokie ofiary na rzecz fikcyjnej korporacji. **Za te pieniądze urządzano orgje i pijatyki.** Bezczelność posunięto do tego stopnia, że w roku bieżącym **„korporacja" urządziła 2 bale, a to jeden w Ministerstwie Rolnictwa, drugi w Kasynie podoficerskiem,** przyczem na drukowanych zaproszeniach podano, że protektorat nad imprezami objęli min. Zaleski, min. Lutkiewicz, książę Czetwertyński, hr. Branicki, ordynat Krasiński, hrabia Raczyński i t. d. Osoby te nic nie wiedziały o korporacji Aviatia. — Wszystkich 5-u aresztowano. Staną oni przed sądem, oskarżeni o oszustwo.

———o———

OJCOBÓJCA. We wsi Grędzice, w pow. ciechanowskim, między synem Romanem a ojcem Stanisławem Witkowskimi **powstała sprzeczka o konia, którego Roman bez zezwolenia ojca chciał zabrać do uprawy pola.** Roman chwycił za kij i uderzywszy nim ojca kilkakrotnie w głowę, **położył go trupem, poczem zbiegł w sąsiednie lasy.**

Brüning i Hindenburg.

DRAMATYCZNA SCENA MIĘDZY KANCLERZEM A PREZYDENTEM RZESZY.

Dortmundzki „General Anzeiger" ogłosił niezwykle ciekawe szczegóły, dotyczące konfliktu pomiędzy prezydentem Hindenburgiem i b. kanclerzem Brueningiem. Według relacyj wspomnianego dziennika w sobotę 27 maja rozmowa pomiędzy kanclerzem Brueningiem i prezydentem Rzeszy, która zdecydowała o dymisji poprzedniego gabinetu, miała przebieg następujący:

W czasie referowania przez kanclerza Brueninga projektu nowego dekretu, prezydent Hindenbur nagle wtrącił pytanie:

— Powiedziano mi, że **dekret ten zawiera bolszewicki plan kolonizacji.** Jak się właściwie sprawa przedstawia?

Bruening, nie wdając się bliżej w tę sprawę, kontynuował swój referat i gdy przystąpił do kwestji finansów, Hindenburg znowu przerwał, mówiąc:

— Kwestje finansowe będą też poruszone? Ja myślę, że **tu znowu traktować się będzie sprawę po bolszewicku.**

Gdy to pytanie, zasugerowane prezydentowi przez nieodpowiedzialne koła, kanclerz również pominął milczeniem, prezydent nagle oświadczył:

— No to mój drogi panie kanclerzu, **dalej tak iść w żadnym razie nie możemy. Bolszewickich taryf płac i bolszewickich osiedli nie możemy robić.** Obaj fachowcy z ruchu zawodowego muszą wystąpić z rządu!!

Gdy Bruening spojrzał wówczas ze zdziwieniem na prezydenta, ten dodał:

— **Rozumiem przez to pana i Stegerwalda.** (obydwaj są kierownikami Ch. Z. Z., — przyp. „Gł. N."). Oczywiście może pan w innym gabinecie pozostać na stanowisku ministra spraw zagranicznych.

Na to kanclerz szorstko odpowiedział:

— Dziękuję panu, panie generał-feldmarszałku. Z połamanym kręgosłupem nie będę ministrem!

Hindenburg, widocznie nieprzygotowany na tę odmowę, oświadczył wówczas:

— A jak to będzie, jeżeli teraz zacznę z panem mówić jak oficer do oficera?

Na to Bruening odparł:

— Nie chodzi tu o kwestje uczucia. Na to sprawy posunęły się już zbyt daleko i są zbyt ważne. Zdaje mi się, że pan nie uważa już, aby mojem zadaniem było ostrzegać pana przed niebezpieczeństwami, które wynikną z tego, co teraz nastąpi. Postarano zapewnić się już z innej strony o wyczerpujące poinformowanie pana.

Wobec prób, podjętych przez Treviranusa, aby doprowadzić do porozumienia między Brueningiem a Hindenburgiem, kanclerz odpowiedział ministrowi Treviranusowi, że nie zgadza się na tego rodzaju próby, choćby z tego powodu, iż jego zdaniem, płk. Hindenburg (syn) zdołał całkowicie przeforsować swoje stanowisko u ojca, i dodał:

— Niema celu nawiązywać zerwanych nici.

Dymisję rządu Bruening miał wręczyć w najbliższy poniedziałek ze słowami: — Wręczam panu, panie prezydencie Rzeszy, naszą prośbę o dymisję dokładnie **w 7 tygodni po pana ponownym wyborze!** — Na co prezydent nie dał żadnej odpowiedzi.

Według informacyj prasy, powyższa wiadomość o rozmowie pochodzić ma z bezpośredniego otoczenia Brueninga.

XI. Zjazd delegatek S.M.P. w Jarosławiu

WSPANIAŁY ROZWÓJ SMPŻ. W DIECEZJI PRZEMYSKIEJ.

W dniu 5 czerwca br. odbył się w Jarosławiu XI Zjazd Delegatek SMP. Związku przemyskiego. W program Zjazdu weszły: 1) Nabożeństwo z kazaniem w kościele parafjalnym. 2) Obrady delegatek przed południem w sali „Sokoła". 3) Konkurencyjne popisy muzykalno-wokalne młodzieży.

Na Zjazd z całej diecezji i poblizkich Stowarzyszeń przybyły druchny karnie w liczbie 800 oraz Panie Patronki z gronem gości około 100 osób. Druchny w strojach narodowych i organizacyjnych na apel Związku zbiegły się mimo kryzysowych czasów koleją, autami ciężarowemi, furmankami pieszo itp. Rozgłos niebywałego turkotu napływających furmanek i aut ciężarowych z druchnami obudził o godz. 7 miasto Jarosław bardzo miłym widokiem, a druchny zgromadzone na stadjonie przy dźwiękach orkiestry SMP. z Grodziska i pod sztandarami ruszyły wspaniałym pochodem do kościoła stamtąd defiladą na salę obrad „Sokoła".

Obrady zaszczycili swą obecnością Ks. Bkp Dr. Franciszek Barda, Ks. Prał. Dr. W. Tomaka — Dyr. Inst. A. K. z Przemyśla, Prezes „Sokoła" oraz Ligi Katolickiej z Jarosława, wielu Księży Patronów i Patronek, przedstawiciele szkół i instytucyj społecznych itp. Miejsca zarezerwowane dla zaproszonych przedstawicieli władz politycznych szkolnych i samorządowych powiatu jarosławskiego, świeciły jak zawsze w takich wypadkach, pustkami.

W porządek obrad, którym przewodniczyła przewodnicząca Rady Związkowej Wanda Drużbacka z Prałkowiec, weszły dwa referaty a mianowicie 1) „Praktyczny udział druchen SMP. w apostolstwie świeckich i 2) Praca ideo-wychowawcza w kółkach nad wyrobieniem elity w S. M. P.". Pierwszy z nich wygłosiła druchna ze wsi Gorliczyna pow. Przeworsk Marja Niemcówna, zaś drugi Ks. Patron Jan Stączek z Przemyśla.

Sprawozdanie z lat 1930-31 złożył Jen. Sekretarz Związku Ks. Marcin Tomaka. Ze Sprawozdania dowiedzieli się uczestnicy obrad o wspaniałym rozwoju Stowarzyszeń Żeńskich, które w stosunku do roku 1929 wzrosły o 120 procent. Liczba Stowarzyszeń z końcem roku 1929 wynosiła 53/1599 członków, z końcem roku 1931 — 120 i 3126 członków a z końcem maja 1932 Związek liczy ogółem 139 Stow. z liczbą młodzieży 3708. W sposób wybitny działalność Związku i Stow. w latach sprawozdawczych rozwinęła się:

1) Przez nasilenie Akcji Katolickiej w SMP. t. j. liczne rekolekcje zamknięte związkowe i okręgowe, urządzane przez Związek i Stowarzyszenia. 2) przez pogłębienie ideowe t. j. przez związkowe kursy praktyczne w rodzaju kółek ideo-wychowawczych dla druchen i patronatu. 3) Przez natężenie sprawności organizacyjnej t. j. liczne zloty okręgowe oraz budowę okręgów organizacyjnych. 4) Przez jednolity plan pracy w Zw. i Stowarzyszeniach.

Po południu mimo niepogody odbyły się konkurencje Stow. w obrębie zabudowań poklasztornych obecnie XX Salezjan. Polifoniczne i artystycznie wykonane śpiewy przez zespoły chóralne z Markowej i Świętoniowej, swoiste i piękne produkcje w korowodach, monologach, pantoninach, tańcach narodowych itp. wszystko przy śpiewach i tonach orkiestry wypadło imponująco.

Uczestnik.

Dochodzenia przeciw Ruszczewskiemu ukończone.

W bieżącym tygodniu zakończone zostanie śledztwo w głośnej sprawie nadużyć budowlanych w min. Poczt i Telegrafów, popełnionych w swoim czasie przez inż. Ruszczewskiego, **który oskarżony jest o nadużycie władzy i pobieranie łapówek.** Sędzia dla spraw szczególnej wagi, Wituński, ma za kilka dni przekazać wszystkie materjały śledztwa prokuratorowi dla wygotowania aktu oskarżenia. **Proces** Ruszczewskiego odbędzie się w jesieni. **Wezwanych będzie kilkudziesięciu świadków, między in. b. minister Poczt Miedziński.**

———o———

JEZIORO POCHŁONĘŁO CZTERY OFIARY. Z Ostrowa donoszą, że w jeziorze w Antoninie pod Ostrowem utonęło czterech młodych ludzi wskutek przewrócenia się łodzi, a mianowicie bracia Stanisław i Piotr Grzesiakowie, Władysław Ogórek, szeregowiec 60 p. p. i Stanisław Józefiak.

MATKA I SYN ZABICI OD PIORUNA. Podczas szalejącej w ostatnich dniach burzy w Końskich w jednej ze wsi powiatu, w Szczerbackiej Kolonji, gmina Gaworków, zostały zabite dwie osoby, a mianowicie matka i jej syn w czasie, gdy przechodzili przez wyżej wymienioną wieś. **Burza wyrządziła znaczne szkody.**

„Tajny Detektyw".

W ostatnim numerze „Dziennika urzędowego Kuratorjum O. Szk. krakowskiego" pomieszczono ciekawy referat p. Strączyńskiej (dyr. Seminarjum nauczyc. w Sosnowcu) wygłoszony na zjeździe dyrektorów w Krakowie na temat „współpracy szkoły z domem"... Referentka kreśląc psychologję młodzieży z Zagłębia dąbrowskiego wskazała m. in. na to, jak młodość niewinną dziecka „szpecą" różne czynniki.

„Stąd — mówiła — chytry, często obleśny, kradziony uśmieszek i „wiedzące" spojrzenie starca u czternastoletniego chłopca lub dziewczyny. Stąd **nieprzyjemny, rechotliwy śmiech wyrostków i podlotków, opowiadających sobie na pauzie jakieś zasłyszane lub wyczytane w „Tajnym Detektywie" historje.** Stąd plugawy nieraz język uliczny, którym dziecko posługuje się w zabawie, gdy jest w gronie rówieśników, a nie czuje nad sobą troskliwego oka wychowawcy".

Nie wystarczy „wskazywać" i „potępiać". Trzeba się wziąć do usuwania „Tajnego Detektywa" ze szkoły, którą opanowuje dziś w dosłownem znaczeniu, — i do dania młodzieży pisma, któreby zaspokoiło jej szlachetny w gruncie rzeczy pęd do ciekawości.

A swoją drogą jest to bardzo znamienne dla środowiska „sanacji **moralnej**": — jeden z jej przywódców (bo przecież poseł) prowadzi jako „naczelny redaktor" pismo, które na konferencji dyrektorów jest piętnowane...

Z całego świata.

Olbrzymi pożar w amerykańskim hotelu

W Cleveland w Stanach Zjednoczonych **spłonął jeden z pierwszorzędnych hoteli.** Zanim zdołała przybyć zaalarmowana straż pożarna, **cały gmach był już w płomieniach. Podczas pożaru rozgrywały się wstrząsające sceny. Ludzie wyskakiwali z wysokości kilku pięter na podstawione siatki ratunkowe, wiele osób jednak nie mogło zdobyć się na tyle odwagi, by zeskoczyć z takiej wysokości.** Z tej przyczyny większość wyskakiwała dopiero w ostatniej chwili, gdy płomienie docierały do zajmowanych pokoi. **8 osób zginęło w płomieniach.** Oprócz tego kilku innych gości hotelowych zaginęło bez śladu. Prawdopodobnie spłonęli oni również, tylko straż pożarna nie wykryła jeszcze zwłok.

ZDERZENIE TRAMWAJÓW W BERLINIE.

W pobliżu placu Poczdamskiego w Berlinie wydarzyła się katastrofa tramwajowa, **w której 20 osób odniosło rany.** Wskutek fałszywego nastawienia zwrotnicy najechały na siebie na skrzyżowaniu linij dwa wagony motorowe, przyczem **platformy i wszystkie szyby uległy zdruzgotaniu.** Na miejsce wypadku przybyła natychmiast straż ogniowa i pogotowie tramwajowe, które zajęły się przewiezieniem rannych i oczyszczeniem zatarasowanej ulicy.

———o———

SAMOBÓJSTWO PO PRZEGRANEJ W SOPOTACH. Na jednej z ławek na molo w Sopotach znaleziono garderobę męską. Dochodzenie ustaliło, że jest to ubranie, należące do obywatela czeskosłowackiego, nauczyciela Franciszka Cziesk, który 3 b. m. przybył do Sopot. Cziesk, jak przypuszczają, popełnił samobójstwo z powodu nieszczęśliwej gry w kasynie. Ciała denata dotychczas nie znaleziono.

Moda.

Zapomniane melodje.

W życie pełne zgiełku, pośpiechu, nerwowości, wkroczyła — jak kaprys, pełen kontrastu — moda romantyczna. Długie, powiewne suknie — niewygodne, ale urocze. Olbrzymie kapelusze, prześlicznie ocieniające twarz, wysubtelniające rysy. Wreszcie — stare, zapomniane połączenia kolorów, oddawna uznane za banalne, za trącące myszką. Staroświeckie, naiwne zestawienia: żółte z lila, blado-różowe z blado-niebieskiem, z białem... To, do czego nas zawsze zachęcały babcie:

— To takie gustowne: pamiętam na mojm pierwszym balu miałam białą sukienkę z niebieską szarfą. Wszyscy mówili mi, że wyglądałam, jak stokrotka...

Tak! Kto dziś mówi takie komplementy młodym pannom? Ale babcie mają racje: dziś uważamy już znowu za gustowne to, na co krzywiłyśmy się pogardliwie trzy lata temu. Nosimy sukienki z batystu w jednym kolorze, w subtelnych odcieniach, przepasując je aksamitkami, spiętemi bukiecikiem kwiatków lub przewiązując szarfami. Ogromne, przeźroczyste kapelusze przybrane są kwiatkami. Młodzieńczo, naiwnie, i — co najważniejsze — do twarzy.

Wdzięk dzisiejszej mody polega na tem, że nie tłómaczy się ona żadną utylitarnością. Kiedy były modne krótkie suknie, mówiło się, że „ta moda musi się utrzymać, bo w dzisiejszych czasach kobieta nie da sobie rady z trenem, tempo życia tego wymaga“ i t. d. Tymczasem kobieta da sobie radę ze wszystkiem, jeżeli ma na to ochotę. I poradziła sobie w ten sposób, że do pracy, biura, sportów itp. nosi suknie krótsze, a wtedy, kiedy chce być piękną, czarować, używać godzin wypoczynku — wraca do czasów romantyzmu, kiedy kobieta poza obowiązkami bony, matki i gospodyni miała za jedyne zadanie być ozdobą życia i natchnieniem poetów.

Ostatnim krzykiem mody są więc staroświeckie reminiscencje w nowoczesnych toaletach. Jaskrawości? duże desenie? krzyczące barwy? Broń Boże! Modę ubiegłej zimy cechowała antyczna prostota i surowość fałd, opadających od obciśniętych bioder i ramion. Wzór ten zachował się w lecie, jeśli chodzi o suknie wybitnie wieczorowe, o galowym charakterze — ale typowe sukienki letnie, w sezonie kiedy niema wielkich przyjęć w lokalach zamkniętych, są naiwne, dziewicze i jakby niewspółczesne.

W każdym razie odgrzewana staroświecczyzna w modzie — jest dziś modna i ma posmaczek pikanterji. Krochmalone batysty, organdiny... Aksamitki, pęczki fiołków, szarfy. Tak niewspółczesne tak zapomniane, że aż — nowe. Bo przecież nic bezwzględnie nowego niema pod słońcem.

Anita.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc

czerwiec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Co począć z tekstem „Halki“?

NA MARGINESIE 60-TEJ ROCZNICY ZGONU STANISŁAWA MONIUSZKI.

Sześćdziesiąta rocznica zgonu największego po Chopinie kompozytora polskiego głośnem echem odbiła się w całym kraju. Każda niemal instytucja muzyczna uczciła pamięć Moniuszki. wykonaniem bodaj jednego z jego dzieł. W prasie pojawiły się liczne artykuły, przypominające, czem był, jest i będzie dla nas twórca „Halki“ i „Strasznego dworu“.

Korzystając z wzmożonego zajęcia się osobą wielkiego kompozytora, pragnąłbym poruszyć jedną, może nieco drażliwą, napewno jednak niecierpiącą zwłoki, sprawę. Chodzi o libretto „Halki“, pracę 21-letniego Wolskiego. Czy owa praca odpowiada naszym. dzisiejszym, choćby najskromniejszym wymogom?

Rozpisana na powyższy temat ankieta, prawdopodobnie dałaby zaprzeczającą odpowiedź. Nie od dziś zresztą datują się próby zmian scenarjusza i libretta. Wyliczmy bodaj najważniejsze: w r. 1919 prof. Stanisław Niewiadomski, ówczesny dyrektor Opery lwowskiej wystawia „Halkę“ przestawiając kolejność scen. W r. 1926 ukazuje się „Halka“ na scenie poznańskiej. w nowej inscenizacji K. Górskiego. Juljusz Szrayer czyni z „Halki“ widowisko plenerowe, ujmując arcydzieło Moniuszki w dwa wielkie obrazy. W takiej postaci ukazuje się „Halka“ w Zakopanem (r. 1931.).

Wymienione wysiłki, godne. bez wątpienia. uznania, nie uzyskały prawa obywatelstwa na polskich scenach operowych. Nie wystarcza zatem nowa inscenizacja. Należy dobrać się do samego tekstu.

Mniejsza, że Wolski oparł się w librecie „Halki“ na „Góralce“ Wójcickiego. Podziwiać winno się rozmach i energję, z jaką napisał Wolski słowa do muzyki Moniuszki, w ciągu czterech dni. Praca Wolskiego. na tle innych librett, innych jemu współczesnych autorów, wyróżnia się korzystnie, pod każdym względem. Jest przejrzysta, nieprzeciążona okropnościami podstępów i morderstw, zręcznie łącząca świat szlachecki z chłopskim. Narzucają się jednak równocześnie naszym oczom naiwności i błędy, wynikłe bądź z konieczności naginania się autora tekstu do kaprysów wykonawców, bądź z braku doświadczenia w rzemiośle teatralnem u młodocianego Wolskiego.

Rozmiary feljetonu nie dozwalają na dokładne omówienie usterek libretta „Halki“. Uzmysłowmy sobie jednak najważniejsze. Brak akcji scenicznej. W trzecim akcie opowiadają nam od podniesienia się do opadnięcia kurtyny o tem, co widzieliśmy w akcie poprzednim. Wogóle treść „Halki“ zapełnia najwyżej dwa akty, jak to ujrzeliśmy na spektalu krakowskiej Opery, na początku b. sezonu.

Pozatem sam temat. Młody szlachcic uwiódł dziewczynę z ludu, która przypłaciła to utratą zmysłów i zgonem. Co skłoniło Moniuszkę do zaaprobowania takiej, a nie innej treści? Piewca rdzennie szlacheckiej Polski w „Hrabinie“, a przedewszystkiem w „Strasznym dworze“, nie zdawał sobie widocznie sprawy, jakim przyczynkiem do ucisku wieśniaków przez stan szalechecki stanie się tekst „Halki“. I pomyśleć, że arcytwór Moniuszki ujrzał światło kinkietów w Pradze (r. 1868), w Rydze (r. 1889), we Wiedniu (r. 1892), w Medjolanie (r. 1905), w Nowym Yorku (r. 1903)...

Wśród licznych pochwał i nagan, jakich nie szczędzono „Halce“ przy wystawianiu jej za granicą, prawie cała krytyka podkreśla ujemne strony libretta. Jak zaznacza w swej doskonałej monografji o Moniuszce prof. dr. Jachimecki „po Verdim i Wagnerze, obok Pucciui'ego i Ryszarda Straussa było już zapóźno na wprowadzanie Halki w szeroki świat“. Że jednakowoż, obok zarzutów, stawianych przez zagranicę stronie muzycznej „Halki“, do ogólnego niemal niepowodzenia opery moniuszkowskiej przyczynił się w niemałym stopniu tekst Wolskiego, — nie da się zaprzeczyć.

Cóż tedy począć z tekstem „Halki? Pozostawiając go bez zmian, krzywdzimy natchnione dzieło Moniuszki. Dzisiejsza publiczność — nasza, czy obca — nie ścierpi anemicznego, rozwlekłego i jednostronnego podkładu słownego.

Tu wyłania się pole do popisu dla naszych literatów, z których chyba niejedni, jeśli nie wszyscy, trwają w kulcie dla kompozytora „Halki“, „Strasznego dworu“ i „Hrabiny“. Można poddać podkład słowny Wolskiego dokładnej rewizji, usuwając niektóre dziwolągi językowe, lub też, co przypuszczalnie nie wyda się utopją, napisać nowy tekst do muzyki „Halki“. Zadanie trudne nad wyraz. Najgorsze libretto jest zawsze osnową dla dźwięków muzycznych. Przyszły autor nowego tekstu „Halki“ musiałby spełnić niejako rolę tłumacza słowem tonów moniuszkowskich. Mniej więcej podobnie, jak Ujejski tłómaczył niektóre utwory Chopina.

Przyzna niechybnie każdy, że z materjału muzycznego omawianego dzieła możnaby z łatwością wykroić dwie, lub trzy opery. Bogactwo muzyki „Halki“ wprost oszałamia. Stworzyć tekst, któryby dozwolił na umiejętne uzasadnienie całości muzycznej „Halki“ oto narazie niewypełniony obowiązek ze strony miłośników piękna, zaklętego w twórczości Moniuszki. Jakiejże pieczołowitości wymagałoby podobne zamierzenie... Wydobyć pełnię dramatycznej prawdy, kipiącą w „Halce“. Dopuścić do głosu szlachetny liryzm i niekłamaną żywiołowość. Uniknąć przedewszystkiem tak okropnego powtarzania poszczególnych zdań, jak ma to miejsce w duecie Halki i Janusza w pierwszym akcie (jedna śmierć, jedna śmierć...). Zachować doskonale podchwycony styl barokowy polonezowej oracji Stolnika. Zaznaczyć różnicę pomiędzy językiem szlachty a gwarą góralską (co już uczynił w swem librecie do „Pomsty Jontkowej“ Bolesław Wallek Walewski). Starać się o większe umotywowanie części baletowej, rozpraszającej tok scenicznej akcji. Unikać zbędnych aryj (odstraszający przykład arja Janusza w pierwszym akcie, bezwzględnie najsłabsze miejsce w pracy Wolskiego).

Na to podnoszą się zarzuty: łatwo wytykać błędy, trudniej je naprawić. Zgadzam się z powyższem zdaniem w zupełności. Godniejszy odemnie podniesie kiedyś ten trud. Niemniej marzeniem każdego chyba melomana jest doczekanie się chwili, w której „Halka“ otrzyma godny swych wartości muzycznych podkład słowny.

Odezwą się głosy: nowe libretto zabije stylowość „Halki“, której tradycja po dzień dzisiejszy wzrusza nas i zachwyca. Czy stylowość istotnie jest warunkiem bez którego nic?

Czekamy na przyjście talentu literackiego, który zaopatrzy muzykę „Halki“ w słowną treść. Muzykę, pisaną głęboko czującem sercem i mocą twórczego umysłu.

WIESŁAW GORECKI.

Sport.

Kusociński faworytem olimpijskim.

Prasa czeska, żywo komentuje znakomity wynik uzyskany ostatniej soboty przez Kusocińskiego w biegu na 10 klm. na zawodach w Warszawie.

„Prager Presse“ pisze: „Ze względu na swą znakomitą formę **Kusociński musi być uważany jako jeden z najpoważniejszych faworytów olimpijskich w biegu na 10 klm.** W tym roku nawet Nurmi i Ritola nie zdołali uzyskać tak znakomitego czasu, jakim wykazał się polski biegacz“.

NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE.

W najbliższą nidzielę, 12 b. m., rozegrane będą następujące mecze piłkarskie drużyn ligowych:

W Warszawie: Polonia — Garbarnia. W Krakowie: derby Wisła — Cracovia. We Lwowie: Pogoń — Warta. W Łodzi: ŁKS. — Legja. Na Śląsku: Ruch — Czarni.

——oo——

NUVOLARI wygrał wyścig samochodowy o wielką nagrodę Włoch na torze Monza pod Medjolanem. Nuvolari przebył na wozie Alfa Romeo w ciągu 5 godzin przestrzeń 837.608 klm. z przeciętną szybkością 167.521 klm. na godzinę. Caracciola przybył do mety jako ostatni (siódmy).

Powieść o żydach i masonerji

II. **Dziedzictwo** jest powieścią tendencyjną i reportażową. Tendencję sformułowałem już powyżej; że jest reportażem, bo wprowadza niedwuznacznie element rzeczywisty, a mianowicie Bractwo Uczynnych Grabarzy, to masonerja. Czy jest reportażem persyflagicznym, czy dydaktycznym? Nie sądzę, ażeby można było uznać je za reportaż dydaktyczny. Taki reportaż przedstawiłby nam środowisko w obfitej ilości okazów; skoro zaś idzie o spisek międzynarodowy, przeniósłby nas do środowisk masońskich zagranicznych, pokazałby nam pod maską przejrzystą matadorów masońskich rzeczywistych, pokazałby nam ich — skoro maski masońskie oplątują politykę światową — przy robocie, przy warsztacie spraw rzeczywiście ważnych, reprodukowałby nam ich autentyczną ideologję i mistykę — słowem czytelnik, któ ry słyszy wiele złego o masonach, ale ogólnikowo, odkładałby książkę z tem zadowoleniem „no, dowiedziałem się czegoś wreszcie o masonach, wiem na czem polega ich niebezpieczeństwo“. Ale tego wszystkiego niema tu: Środowisko masońskie jest ustronne, figury podrzędne, jeden matador zapalnym, w którym domyślamy się znacznej osobistości z ramienia L. N., semickiego pochodzenia, które zwiedzało przed kilku laty Polskę dla zbadania sprawy mniejszości narodowej, ukazawszy raczej epizodycznie ideologję masońską, zna ponoć dobrze bohater powieści i polemizuje z nią, ale my się tylko dowiadujemy nic nie znaczących ogólników, intrygi masońskie obracają się dookoła ludzi i spraw prywatnych, perspektywy w rzeczy publiczne są też czysto ogólnikowe. Słowem, powtarzamy. **Dziedzictwo** za reportaż dydaktyczny, godny tego miana, uznać nie można — przyjmując za fakt dany, że masonerja ma wielkie wpływy międzynarodowe, większy światopogląd i osobistości znaczne.

Pozostaje do zapytania, czy jest reportażem persyflażowym? Otóż co do tego, trzebaby być poinformowanym. Jeśli faktycznie zdarzenia **podobne** zaszły — i to w czasie i miejscu, w których rzecz przejściowo się dzieje, w ostatnich kilku latach w Polsce — jeśli osobistości działające są maską osobistości faktycznych, któreby autor w sekrecie mógł po nazwisku ukazać, albo których się łatwo domyślają wtajemniczeni w rzeczy warszawskie, — to oczywiście **Dziedzictwo** jest persyflażem — i to tem lepszym — i pożądańszym — im więcej jest tam autentycznej rzeczywistości i dowcipnie a przejrzyście zamaskowanej i tem samem zdemaskowanej. Jeśli natomiast zdarzenia przejściowo są tylko **prawdopodobne** w przekonaniu autora — to należało je uprawdopodobnić przez rzucenie ich na szersze tło autentyczne — a to byłby już reportaż dydaktyczny, którym niestety powieść nie jest.

Jeśli więc potworne osobistości i zdarzenia powieściowe (zniszczenie systematyczne uczciwego człowieka, który odstąpił od masonów. przejrzawszy ich — zresztą też nie całkiem konkretnie referowane) — są persyflażem osób i zdarzeń autentycznych — to wszystko w porządku. Pewne wątpliwości, jakie mogą się budzić u czytelnika, który niema autentycznych informacyj, są dziełem powieści reportażowej, zwłaszcza persyflażowej. Ale niestety jeden moment — wyraźnie persyflażowy, bo wcale wyraźnie wskazujący na osobistość autentyczną budzi wątpliwość, którą można sprecyzować dokładnie.

Mason i szubrawiec, warszawski adwokat Culmer, pochodzenia żydowskiego. opowiada swemu synowi, co jeszcze jego ojciec opowiadał o czasach powstania 63 r. A trzeba wiedzieć, że ten Culmer najstarszy był wybitną podówczas osobistością. czczona wtedy i później w społeczeństwie jako patrjota polski. Otóż zwierza się on — szydząc niesłychanie z „romantyzmu“ Polaków, ich słabej głowy, ich sentymentalizmu patrjotycznego, (sam ma biust Mickiewicza w swym gabinecie dla oszukiwania naiwnych Polaków) — iż powstanie było robotą żydowsko-bismarkowską i powiada tak: „Gdyby nie ja, możeby powstania nie było. Berlin beze mnie nie zrobiłby tego, o co mu chodziło. A powstanie nas posunęło dużo naprzód. Patrz, czem byliśmy w tym kraju przed powstaniem — a czem dziś jesteśmy... Ta ziemia musi być nasza... Gdy przyjdzie odpowiednia chwila, pchnąć ich dalej, do krwawych manifestacyj, żeby się dali zarzynać i zarzynali Polskę. Tak zrobiliśmy w 63 r.“ (str. 141, 2).

Zastanówmy się nad tą cytatą i zapoznajmy twierdzenie: 1) Powstanie styczniowe było szkodliwe dla Polski i Berlin maczał w tem rękę: Słuszne i wiadome. 2) Że Żydzi dobrze na tem wychodzili, kiedy myśmy dawali się wyrzynać w bezpłodnych porywach, bo oni tymczasem mieli sposobność opanowywać życie gospodarcze: też słuszne. 3) Że Żydzi — wzięci jako całość — chętnie by utworzyli na ziemiach polskich swą „Judeopolonję“ i dlatego nie na rękę im silna Polska, a przeto popierali kierunki filogermańskie — i to słuszne. 4) Że Żydzi podstępnie zrobili powstanie 1863 r. Otóż na tym punkcie — stop. Nie wchodząc, z braku miejsca, w zawikłany splot przyczyn powstania, przyznawszy, że część Żydów popierała nas życzliwie, — a między nimi naturalnie mogli być i perfidni! — trzeba uznać taką historjologję jako stanowczo zbyt prostolinijną — a ponadto i upokarzającą. W takim bądź co bądź wielkim ruchu byliśmy tylko żydowskimi pajacami!... Własne winy spychać na żywioł w każdym razie podówczas w opinji podrzędnej — trochę nieambitne. Żeby słówkiem replikować, to „winowajcą“ istotnym powstania są Biali z Zamoyskim na czele, którzy nie mieli odwagi cywilnej dosyć, żeby się przeciwstawić spiskowcom tajnym, kobietom, chłopcom i zapalczywym wikarjuszom. 5) Że jakiś wybitny Żyd-patrjota, szanowany później w Warszawie, był agentem Bismarka. Któż to mógł być? Culmer dziwnie charakteryzowany jest na Kronenberga. Nb. nikt z nas nie siedział w duszy Kronenberga, i jeżeli autor przypuszcza, że Kronenberg nie był szczery, to jego rzecz. Toby się dało było w powieści jakoś wypowiedzieć

Co słychać w Krakowie.

Piątek 10: św. Bogumiła.
Sobota 11: św. Barnaby.
Sobota 11: Wschód słońca o godz. 3.51, zachód o 20.08.

———o———

NOWY DAR DLA MUZEUM NARODOWEGO. Pani Helena Leowa, zamieszkała w Krakowie, ofiarowala do Muzeum Narodowego dwa portrety malowane przez Franciszka Lampiego (1783—1852), a przedstawiające Dra Leopolda i Julję Leów.

SPRAWY GOSPODARCZO-BUDOWLANE. Na posiedzeniu sekcji gospodarczej Rady miasta pod przewodnictwem rm. Dra Radzyńskiego rozpatrywano szereg planów regulacyjno-budowlanych. I tak: przyjęto plan zabudowania gruntu m. przy ul. Przegon na Zwierzyńcu, dalej uchwalono linje regulacyjne wylotu ul. Tarłowskiej do ul. Zwierzynieckiej oraz przyjęto plan zabudowania gruntu lk. 416 przy ul. Mogilskiej w Dz. XIX.

Z kolei zatwierdzono plan zabudowania i regulacji ul. Ks. Józefa na długości między ul. J. Malczewskiego a klasztorem PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, poczem przyjęto plan zabudowania gruntów na Półwsiu między Al. Focha a uregulowaną Rudawą.

PORACHUNKI OSOBISTE PRZY POMOCY DUBELTÓWKI. W czasie bójki na tle porachunków osobistych, Jan Marek ze Szczyrka (w pow. bialskim) ranił w głowę z dubeltówki Jana Linderta również ze Szczyrka. Rannego przewieziono do szpitala powszechnego, zaś Marka aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW BANDYCKIEGO NAPADU. Organa policyjne aresztowały w Dąbrowej sprawców napadu na kupców, przejeżdżających gościncem Żelichów—Djament ad Potfinów. Są to Franciszek Wojdyło (l. 30) z Oleśna pow. Dąbrowa, karany już więzieniem za rabunek, Kazimierz Chmielowski (l. 28) z Pilczy Żelichowskiej oraz Władysław Ząbek (l. 36) z Pilczy Żelichowskiej, karany ciężkiem więzieniem za rabunek. Sprawcy napadu zostali odstawieni do dyspozycji władz sądowych.

NA WYSTĘPACH GOŚCINNYCH W ZAKOPANEM. Nocy ubiegłej włamano się do sklepu towarów spożywczych Leona Kochana w Zakopanem przy ul. Witkiewicza. Po rozpruciu rakiem kasy ogniotrwałej i rozbiciu kasy podręcznej skradli włamywacze pieniądze i papiery wartościowe na sumę 2000 zł.

———oo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

OSTATNIE WYKOPALISKA W PIEKARACH POD KRAKOWEM. Staraniem Towarzystwa Numizmatycznego odbędzie się w piątek 10 b. m. o godz. 18-tej, w Zakładzie Archeologji Klasycznej Un. Jag. (Szpitalna 40 I. p.) odczyt dra G. Leńczyka p. t. „Ostatnie wykopaliska w Piekarach pod Krakowem“. Goście mają wstęp wolny.

ZWIEDZANIE STAROŻYTNYCH WAROWNI KRAKOWA. Barbakanu (wnętrze), oraz historycznych kościołów św. Floriana i św. Krzyża, odbędzie się jako VIII. wycieczka naukowa z cyklu Tow. Mił. Krakowa, pod kierunkiem Dr. Dobrzyckiego — dnia 11 b. m. w sobotę. Wstęp 1 zł., zbiórka o godz. 3.45 przed Barbakanem.

OSTATNI PRZED WAKACJAMI „DANCING-BRIDGE“ urządza sekcja ekonomiczno-społeczna Związku Inteligencji Polskiej w Domu Artystów — plac św. Ducha — w najbliższą sobotę 11-go b. m. o godz. 8-mej wieczór. Wstęp 1 zł. 80 gr. — dla młodzieży 1 zł. Bufet we własnym zarządzie — bardzo tani.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Królowa Przedmieścia“ (ceny zniżone).
Sobota: „Królowa Przedmieścia“ (ceny zniżone).
Niedziela po południu: „Królowa Przedmieścia“ (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Królowa Przedmieścia“ (ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Gwiazdzista eskadra“.
WANDA: „Królowa podziemi“ (Joan Crawford).
APOLLO: „Kongres tańczy“ (Liljana Harvey).
SZTUKA: „Mistigri“ (M. Renaud).
ADRIA: „Za oceanem“ (M. Chevalier).
SŁOŃCE: „Nibelungi“ (Nowa wersja).
UCIECHA: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde“.

———oo———

„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA“ NA OSTATNICH PRZEDSTAWIENIACH. Jeszcze tylko 7 razy graną będzie po cenach zniżonych „Królowa Przedmieścia“ Krumłowskiego, która z dnia na dzień zyskuje coraz większy sukces. Zabawny wodewil pełen rzewnej nuty sentymentu dla naszego miasta, grany jest teraz stale przy zapełnionej widowni. Inscenizacją krakowską zainteresowały się już i inne teatry, które wzorem Krakowa pragną w najbliższym czasie wprowadzić „Królowę Przedmieścia“ do swych repertuarów. Są to ostatnie przedstawienia przed wyjazdem zespołu dramatu na urlop letni. „Królowa Przedmieścia“, która wypełni wszystkie wieczory do 15 b. m. włącznie, ukaże się również w niedzielę 12 b. m. na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych.

ROZPOCZĘCIE CYKLU PRZEDSTAWIEŃ OPEROWYCH NA SCENIE KRAKOWSKIEJ. W czwartek 16 b. m. rozpoczyna opera krakowska cykl przedstawień, które wypełnią przerwę wakacyjną teatru. Na otwarcie letniego stagione daną będzie premjera opery Bizet'a „Carmen“, będącej integralnym składnikiem repertuarów wszystkich oper świata. Arcydzieło Bizet'a realizują: muzycznie dyr. Bol. Wallek-Walewski, reżysersko zaś p. Stef. Romanowski.

TEATR KRAKOWSKI W TARNOWIE I CIESZYNIE. Zespół teatru m. im. J. Słowackiego wystąpi w sobotę 11 b. m. w Tarnowie, zaś w poniedziałek 13 b. m. w Cieszynie, grając w obu miastach świetną komedję L. Lenza „Perfumy mojej żony“ w koncertowem wykonaniu pp.: Kosteckiej, Ludwiżanki, Marcinowskiej; Czarnowskiego i Szymańskiego.

Uczcijmy pamięć obrońcy Tatr, Beskidu i Babiej Góry!

Otrzymaliśmy następujące pismo: — Dnia 28-go maja zawiązał się w Krakowie „Komitet uczczenia pamięci Piotra Borowego“, górala z Rabczyc na Orawie. **Bez jego i Wojciecha Halczyna (z Lendaku na Spiszu) pomocy daremne byłyby wysiłki o odzyskanie polskich części Orawy i Spisza.** — Dnia 18-go stycznia b. r. Piotr Borowy przeniósł się do wieczności, zostawiając po sobie pamięć gorącego i ofiarnego patrjoty, głębokiego myśliciela i pisarza oraz przykładnego odtwórcy ideałów ewangelicznych. Otaczany powszechną czcią, zmarł w opinji świątobliwości. Przez całe życie był gorejącą pochodnią cnotliwego życia obywatelskiego, a w okresie przełomowym w dziejach Orawy i Spisza: w latach 1918—1920, był tam **grzmiącym i nieustraszonym budzicielem narodowo nieuświadomionego ludu polskiego.** — **W uznaniu jego wielkich zasług** rząd polski odznaczył go orderem **„Polonia restituta“.**

Jego rodzinna wioska nie dostała się do Polski, ale zwłoki jego spoczęły w ukochanej i ciężko wywalczonej ziemi orawskiej — w Polsce; spoczywają w cieniach wiekowej lipy przy kościele **w Lipnicy Wielkiej** na Orawie. **Komitet postanowił wmurować tablicę pamiątkową w kościele w Lipnicy Wielkiej i postawić na grobie choćby najskromniejszy pomnik.** Wykonanie projektów powierzył znanemu artyście-rzeźbiarzowi, Karolowi **Hukanowi**, który znał osobiście śp. Borowgo.

Dalszem zadaniem Komitetu ma być wydrukowanie pism religijnych i politycznych śp. Borowego oraz wydanie obszernego życiorysu. — **Okażmy się wdzięcznymi dla obrońcy polskich Tatr, Beskidu i Babiej Góry!** Poprzyjmy starania Komitetu i najmniejszemi, choćby groszowemi datkami!

Za Komitet: **Józef Dorawski**, prezes, Ks. Dr. **Ferdynad Machay**, sekretarz.

P. S. Łaskawe datki prosimy przysyłać pod adresem Komitetu (Kraków, Wawel 3) lub czekiem PKO 413.136 Kraków.

———o———

———o———

Chłody i deszcze.

Mimo silnej zwyżki barometrycznej, pogoda jest w dalszym ciągu nieustalona, skłonna raczej do deszczów. Od kilku dni dają się we znaki **dotkliwe chłody, zwłaszcza w nocy**; wczoraj zasnuwały niebo kilkakrotnie czarne chmury, z których padał ulewny deszcz, obniżając **temperaturę do 10 stopni C.** Z powodu **ostatnich deszczów woda na Wiśle podniosła się o pół metra ponad normalny poziom. W górach rzeki wzbierają, a szczególnie Dunajec.**

Pogrzeb ofiar tragicznych zajść.

Wczoraj o godz. 4.30 pop. odbył się na cmentarzu rakowickim w Krakowie pogrzeb śp. **Piotra Bugajskiego** (l. 24) i **Stanisława Ziółkowskiego** (l. 61), wieśniaków-ofiar tragicznych zajść niedzielnych pod Łapanowem. Bugajski zmarł dwa dni temu w Krakowie w szpitalu św. Łazarza, zaś Ziółkowski zmarł jeszcze w niedzielę 5 bm. w karetce Pogotowia ratunkowego, w czasie przewożenia go z Łapanowa do Krakowa.

Oba kondukty wyruszyły z domu przedpogrzebowego jeden po drugim, prowadzone przez Ks. Ks.: Dudka, kapelana szpitala św. Łazarza i wik. Kyselę. Trumny nieśli naprzemian chłopi z okolicznych wsi, robotnicy i studenci, należący do akademickiej Organizacji ludowej. Za trumnami postępowały rodziny zmarłych, posłowie ludowi Gruszka i Krzciuk, b. pos. Szczepański, delegacje włościańskie z powiatów podkrakowskich, akademicka młodzież ludowa z prezesem Mierzwą oraz liczne rzesze publiczności. — Po odprawieniu ostatnich modłów przez duchowieństwo złożono trumny ze zwłokami tragicznie zmarłych wieśniaków do prowizorycznych grobów.

Urzędnicy administracyjni oskarżeni o zniesławienie.

Echa procesu brzeskiego.

Dziś, t. j. w piątek miała się odbyć w sądzie grodzkim rozprawa przeciw p. Małaszyńskiemu, staroście grodzkiemu w Krakowie oraz p. Wolanieckiemu, radcy wojewódzkiemu, oskarżonym przez p. Wohnouta, redaktora, o zniesławienie go zeznaniami w procesie brzeskim. Z zeznań obu urzędników wynikało, że skonfiskowana p. Wohnoutowi w czasie rewizji szabla, dostała się w jego ręce w związku z krwawemi zajściami listopadowemi w Krakowie przed 9 laty.

W dniu 3 marca br. toczyła się już rozprawa przeciw pp. Małaszyńskiemu i Wolanieckiemu w Warszawie, jednak sąd tamtejszy **przekazał sprawę sądowi krakowskiemu.** Jak się obecnie dowiadujemy, zastępca oskarżyciela otrzymał wczoraj zawiadomienie od sędziego Partyki, że rozprawa w dn. 10 bm. się nie odbędzie, gdyż **nie doręczono wezwania staroście Małaszyńskiemu, bawiącemu teraz na urlopie.** Termin rozprawy będzie wyznaczony później.

Tajemnicze samobójstwo woźnego banku

We czwartek 9 go popołudniu wydobyli piaskarze z Wisły pod Wawelem zwłoki jakiegoś mężczyzny, w stanie silnego rozkładu. Ponieważ 5 dni temu znaleziono nad brzegiem Wisły teczkę z pewnemi zapiskami, przeto fakt ten przyczynił się do ustalenia identyczności denata. Jak się bowiem okazało **tragicznie zmarłym jest Antoni Ślezowski (l. 36), woźny Banku kredytowego.** Krytycznego dnia niósł on do Banku 100 zł. Dochodzenia ustalą, na jakiem tle Ślezowski dokonał zamachu samobójczego.

Krwawa tragedja małżeńska pod Krakowem.

Na wiosnę ub. r. rozegrała się **w Tenczynku pod Krakowem** krwawa tragedja, której ofiarą padł Szymon Gacek, mieszkaniec tej wsi. **Śmierć zaskoczyła go z rąk Stanisława Dudka, za namową jego własnej żony Eleonory Gackowej.** Szczegóły tego ponurego zajścia przedstawiają się następująco:

Gackowie zawarli ślub w r. 1929, jednak już w kilka miesięcy później niesnaski i kłótnie, wywołane podobno porywczością męża, zaczęły psuć harmonję małżeńską. W tym czasie Gackowa poznała Stanisława Dudka, człowieka żonatego, z którym nawiązała bliższą znajomość. W pierwszych tygodniach 1931 r. Dudek podsunął Gackowej myśl otrucia jej męża, czemu jednak ta stanowczo się sprzeciwiła. Niebawem Dudek wystąpił z projektem zgładzenia Gacka ciosem siekiery. Zbrodnicza para umówiła się, że w nocy z soboty 18 kwietnia na 19 go Dudek zapuka cicho do drzwi domu Gacków, ona go wpuści a on ugodzi jej męża siekierą. Tak się też istotnie stało. Dudek wszedłszy do mieszkania Gacków, **ukrył się w pokoju za piecem i w momencie gdy Gacek szedł się myć ugodził go siekierą w głowę, a potem dobił kilkakrotnie ciosami w głowę.**

Krwawa ta tragedja była przedmiotem rozprawy sądowej, jaka rozpoczęła się wczoraj przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie. Przesłuchanie obojga oskarżonych trwało 6 godzin. **Oboje wyparli się stanowczo udziału w zbrodni.** Rozprawa była częściowo tajna. Wyrok zapadnie prawdopodobnie w sobotę.

Obrabowali kasę ogniotrwałą między grobami.

Kasiarze krakowscy dokonali niezwykle zuchwałego włamania. Oto w nocy z 8 na 9 bm. wdarli się od biur zarządu cmentarza rakowickiego, **wynieśli kasę ogniotrwałą, rozpruli ją między grobami i zrabowali około 900 zł.** Policja zawiadomiona o zajściu wydelegowała na miejsce wywiadowców, którzy poczynili zdjęcia daktyloskopijne i wszczęli dochodzenia w kierunku wyśledzenia sprawców włamania. Aresztowano już kilku osobników, rekrutujących się z pomiędzy tutejszych notorycznych włamywaczy. Nazwiska ich są trzymane narazie w tajemnicy.

———o———

BURZA GRADOWA.

W Tarnowcu, Zawadzie i Gumniskach, wsiach powiatu tarnowskiego, spadł grad wielkości kurzego jaja i zniszczył doszczętnie płody rolne na wielkich przestrzeniach. Gradobicie poprzedziła burza, która wyrządziła wiele szkód w sadach.

Ale pytam o nagi fakt: Kronenberg był agentem Bismarka czy nie był? Chcę wiedzieć. Czy autor ma dowody, lub przynajmniej rzeczowo uzasadnione podejrzenia — to chcemy o tem wiedzieć jak najrychlej. Ale już bez persyflaru, cenzury wobec osobistości historycznej niema — można powiedzieć wprost wszystko co się wie. Ale jeśli dowodów lub rzeczowo uzasadnionego podejrzenia niema, jeśli podejrzenia te są — słuszne, czy niesłuszne, to w tej chwili nie znaczy, — ale w każdym razie tylko hipotezą autora — to pytam jakie ma on prawo suggerować to czytelnikowi jakoby pewny fakt? Wiadomo, sprawiedliwy sędzia wyroku potępiającego, tembardziej w sprawach ważnych gdzie idzie o głowę lub cześć nie wyda bez gruntownego uzasadnienia. Że i literata w podobnych sprawach powinna obowiązywać etyka sędziowska — proponowałem to w teoretycznej części studjum.

Tam też — jakby kto pytał — są całkowicie zawarte pobudki powyższego stanowczego wobec tej powieści zastrzeżenia. Ale mam jeszcze jeden, praktyczny, już nie literacki, powód, dla którego zająłem się tą powieścią o żydach i masonerji. Pytam mianowicie, czyżby antysemityzm, nie miał mieć poważnego i rzeczowego uzasadnienia, jeśli objawy jego bywają tak niepoważne? Jakto, więc trzeba się uciekać aż do tak zaiste na grubo tendencyjnych enuncjacyj? Czyżby nie był dostatecznie decydującym fakt, że chcemy mieć miasta o przeciętnie europejskim wyglądzie, gdzie żywioł rodzinny pracuje i zarabia, słowem miasta polskie, gdzieby wyżyć mógł syn przepełnionej wsi? Że nie wolno nam dopuścić Żydów do ziemi, bo i dla nas samych jej mało i nie chcemy mieć kasztelów Judeo-polonji? Że nie powinniśmy poddawać się sugestjom politycznym, intelektualnym i moralnym społeczeństwa o fundamentalnie odmiennej sytuacji dziejowej, religijnej, wogóle cywilizacyjnej — bo takie sugestje muszą nadwątlić naszą moralność? Czyliż to nie jest aż dostatecznie jasne, ażeby się antysemityzm uciekać miał do środków aż zbyt tanich? W Polsce jest skłonności do antysemityzmu raczej nie wiele. Jeśli więc antysemityzm — raczej antyjudaizm, bo w istocie nie idzie o sam moment rasowy — ma wciągnąć do swej akcji ludzi sedecznych, to musi to być ruch naprawdę poważny: ściśle rzeczowy, objektywny w stosunku do jednostek i fikcyjny in modo, ale tem skuteczniejszy in re. — Z pewnością, i literatura może tu coś zrobić. Ale reportaż tendencyjno-dydaktyczny o kwestji żydowskiej niech będzie zrobiony na serjo. Niech odda rzeczowo i objektywnie **wszystkie** typy — nieraz tragiczne — i zawikłania tej sprawy. Mimo **Dziedzictwa** powieść polska o żydach i masonerji jest dopiero do napisania.

K. L. KONIŃSKI.

Zakopane, 10. V. 1932.

KONIEC.

Życie gospodarcze.

Silny wzrost uboju zwierząt.

W wyniku opracowania danych statystycznych o uboju zwierząt rzeźnych, dokonywanym pod nadzorem weterynaryjnym w rzeźniach publicznych i prywatnych, oraz na podstawie danych o uboju, dokonywanym **poza nadzorem weterynaryjnym we własnych gospodarstwach domowych (ubój domowy)**, ogólny ubój zwierząt rzeźnych w r. 1931 przedstawia się w tysiącach sztuk następująco: **Bydła rogatego** zabito 3796 (w tem cieląt 2466), **trzody chlewnej** 5005, owiec i kóz 621, koni 15.

W porównaniu z r. 1930 **ubój bydła rogatego wzrósł o 321.1 tys. szt., czyli o 9.2%**, w tem cieląt o 10.3%, trzody chlewnej o 35.0%; natomiast zmniejszył się ubój owiec i kóz o 3.3%, koni o 24.1%.

W odniesieniu do trzody chlewnej zaznaczyć należy, że statystyka uboju zwierząt nie uwzględnia liczby sztuk poniżej 5 miesięcy, których kłucie odbywa się poza rzeźniami. Podane liczby wskazują **ogólny wzrost uboju** pomimo spadku uboju grupy owiec i kóz oraz koni. Specjalnie znaczny wzrost zaznaczył się w uboju trzody chlewnej, wywołany zarówno dwukrotnem zwiększeniem się w r. 1931 w porównaniu z r. 1930 eksportu trzody chlewnej w stanie bitym i przerobionym, jako też wzrostem spożycia wewnętrznego, czemu sprzyjał znaczny spadek cen na te produkty.

Z danych o uboju poza nadzorem weterynaryjnym, obejmujących ubój we własnych gospodarstwach domowych, który częściowo odzwierciadla spożycie produktów mięsnych wśród ludności wiejskiej, można wnioskować, że spożycie produktów mięsnych i na wsi znacznie wzrosło. Ubój poza nadzorem weterynaryjnym w r. 1931, wzrósł o ile idzie o bydło rogate o 36.9%, a trzodę chlewną o 35.6%.

Komisje rozjemcze.

Wkrótce ma się ukazać dekret Prezydenta Rzpltej w sprawie **powoływania nadzwyczajnych komisji rozjemczych** dla załatwiania zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami w przemyśle, handlu, komunikacji, oraz zakładach użyteczności publicznej prowadzonych w sposób przemysłowy.

Komisje te powoływać będzie minister pracy na wniosek stron, lub z urzędu w razie zatargu zagrażającego ogólno-państwowym interesom gospodarczym. Orzeczenie komisji nabiera mocy obowiązującej przez przyjęcie go przez strony, lub zatwierdzenie ministra pracy.

Rozporządzenie nie będzie dotyczyło pracowników urzędów i instytucji państwowych, poczty, koleji, monopoli, pracowników komunalnych oraz pracowników zatrudnionych w szkołach i kursach zawodowych.

Bezrobocie w poszczególnych zawodach.

Na ogólną liczbę 279.138 bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 5 b. m. bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco:

Górnicy — 22.372 bezrobotnych, **hutnicy** — 7119, **szklarze** — 2804, **metalowcy** — 32.660, **włókiennicy** — 24.550, **robotnicy budowlani** — 27.275, **pracownicy umysłowi** — 41.998. Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 102.110 osób.

Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 174.015 osób, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 5244 robotników, przez 2 dni — 22.470, przez 3 dni — 59.453, przez 4 dni — 31.946 i przez 5 dni — 54.902 osób.

———o———

CZY ODKRYTO NOWY OBSZAR NAFTOWY?

Jak z Borysławia donoszą, w szybie Czarny Potok I. założonym przez S. A. Pionier, jako wiercenie poszukiwawcze na antyklinie Czarnego Potoku (pow. Delatyn) w wyniku wiercenia otrzymano w głębokości 647 m. pierwsze znaczniejsze przejawy ropy i gazów (początkowo przeszło 1000 kg. ropy dziennie i około 2 m. sześciennych gazu na minutę. Wynik ten świadczy, że siodło to jest ropodajne. Czy istnieją tam złoża ropne nadające się do eksploatacji będą mogły wykazać dopiero dalsze, będące już w toku, prace w szybie, ewentualnie dalsze wiercenia.

W razie pomyślnego wyniku tych prac odkrytyby został zupełnie nowy obszar naftowy.

NAJWIĘKSZY W EUROPIE TRUST SAMOCHODOWY.

Prowadzone od dłuższego czasu pod przewodnictwem Państwowego Banku Saskiego w Lipsku pertraktacje w sprawie **sfuzjowania 4 wielkich saskich fabryk samochodowych**, zostały obecnie **zakończone pomyślnie**. Do koncernu przystąpiły znane zakłady „Audi", „D. K. W"; „Horch" i „Wanderer" z kapitałem akcyjny **14.5 milj. mkn.**

Trust przyjął nazwę **„Auto Union A. G."** z siedzibą w Chemnitz i jest **największym koncernem samochodowym w Europie.**

Von Papen i jego satelici.



U góry od lewej do prawej: kanclerz Franciszek von Papen, min. spraw zagr. von Neurath, min. spraw wewn. von Gayl, minister Reichswehry von Schleicher, minister skarbu hr. Schwerin-Krosigk. U dołu od lewej: minister aprowizacji von Braun, minister pracy dr. Goerdeler, minister gospodarstwa prof. Warmbold, sprawiedliwości dr. Guertner, minister komunikacji Eltz von Ruebenach.

Usunąć zbędne a kosztowne pośrednictwo

MIĘDZY KONSUMENTEM W MIEŚCIE A ROLNIKIEM.

Pauperyzacja rolnictwa, spowodowana niskiemi cenami płodów rolnych, zniszczyła siłę nabywczą wsi, która nie jest w stanie nabywać wyroby przemysłowe, utrzymujące się pod względem cen stale na wysokim poziomie.

Pociąga to za sobą w konsekwencji ruinę przemysłu i tych mas pracowniczych, których egzystencja jest z funkcjonowaniem przemysłu ściśle związana. Ten ścisły związek interesów miasta i wsi stwarza wzajemną solidarność i wzajemne zainteresowanie sytuacją obu stron. Ludność miejską uderza w szczególności fakt, że gdy na wsi ceny produktów spadły w katastrofalnym dla rolnictwa stopniu, w miastach procent spadku kosztów żywności jest nieproporcjonalnie mały. Różnica cen tonie w kieszeniach łańcucha pośredników. Fakt ten, wielokrotnie przez nas podnoszony daje asumpt do szukania takich form obrotu między producentem a konsumentem, by uniknąć ile możności kosztownego pośrednictwa. Wyrazem tych dążeń są uwagi nadesłane nam w korespondencji z Katowic przez p. A. G. Pisze on m. i.:

„Należałoby mojem zdaniem utworzyć wielki syndykat rolniczy, obejmujący działalnością swych oddziałów całą Polskę. Dostarczałby on wszelkich wyrobów rolniczych, bydła i t. d. do składnic (rzeźni) miejskich wprost, skąd pokrywaliby swe zapotrzebowanie kupcy, rzeźnicy i t. p.

Akcję tę mogłyby finansować miasta, które miałyby skromny, ale wobec dużych obrotów znaczny zysk. Pośrednictwo zostałoby oczywiście wyeliminowane. Przy odpowiedniej organizacji zbytu ceny produktów rolnych uległyby niewątpliwie zwyżce.

Ale my tu, na G. Śląsku, wcale nie odczuwamy obecnie tej „taniości", gdyż mięso wołowe kosztuje u nas 1 kg. zł. 1.90—2.00, bułka zawsze 10 gr. i t. d. Przypominamy sobie dawniejsze czasy, kiedy była drożyzna, ale była i praca, bo rolnictwo niemieckie (tylko 40 procent ludności!) było dobrym odbiorcą przemysłu.

Gdy rolnik będzie miał pieniądze, będą je mieć wszyscy, i państwo pełne kasy. Przemysł ruszy, w Polsce zakwitnie dobrobyt. Zorganizowane syndykaty rolnicze stałyby się potęgą i mogłyby dyktować ceny.

W dzisiejszych warunkach chłop ugina się pod podatkami, ciężarami socjalnemi, a musi sprzedawać owoce swej pracy po śmiesznie niskich cenach. Taniość ta gubi nas wszystkich".

Czy w walce z wygórowanemi cenami artykułów żywności w miastach, z których rolnik zupełnie nie korzysta, przeciwnie odczuwa spadek cen w najdotkliwszy sposób — należy przejść do stworzenia nowych organizacyj łączących producentów wprost z konsumentem, jest rzeczą wątpliwą z braku odpowiednich funduszów. Należy może pomyśleć o usprawnieniu i rozszerzeniu działalności istniejących organizacyj rolniczo-handlowych, zwłaszcza o charakterze spółdzielczym.

W każdym razie w społeczeństwie utrwala się przekonanie o konieczności walki z tym stanem rzeczy, że konsument miejski przy malejących dochodach płaci coraz wyższe ceny za artykuły żywnościowe, a rolnik, ich producent otrzymuje wynagrodzenie tak niskie, że spychające go na dno nędzy.

———o———

BUDOWA TAMY WODNEJ POD BIELSKIEM.

W Wapienicy pod Bielskiem rozpoczęły się prace około ukończenia budowy wielkiej tamy wodnej, **mającej dostarczyć wody dla wodociągów miejskich**. Zajętych zostało około **150-ciu robotników**. Prace potrwają około 2 miesięcy tak, że ta monumentalna budowla wodna, której budowa trwała 4 lata i pochłonęła 12 **miljonów złotych zostanie we wrześniu oddana do użytku.**

———o———

Giełda krakowska.

Kraków 9 czerwca. (PAT). 4% pożyczka inwestycyjna 89.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 9 czerwca. Dolary: 8.87; 8.89; **8.85**. Dewizy: Belgja 124.50; 124.81; 124.19; Holandja 361.25; 362.15; 360.35; Londyn 32.80; 32.96; 32.64; Nowy Jork 8.90; 8.92; 8.85; Nowy Jork telegraficznie 8.91; 8.93; 8.89; Paryż 35.13; 35.22; 35.04; Praga 26.40; 26.46; 26.34; Szwajcarja 174.40; 174.83; 173.97; Berlin w obrotach nieoficjalnych 211.40. — Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 70 — Warsz. Tow. Fabr. Cukru 16 — Lilpop 10 i pół. — Tendencja niejednolita.

Pożyczki: 5% konwersyjna 33 — 6% dolarowa 49 i pół — premjowa 46.50—47 — 7% stabilizacyjna 45 i pół do 44 i pół do 44 i trzy czwarte — 10% kolejowa 100 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

Dolary prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 8.86 i pół żądają — 8.88 płacą. — Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dillonowska 42.50 — stabilizacyjna 41.25 — warszawska 30 — śląska 29.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 9 czerwca. Paryż 20.16 1/8; Londyn 18.81; Nowy Jork 5.11; Belgja 71.35; Włochy 26.26; Hiszpanja 42.15; Holandja 207.12 i pół; Berlin 121.30; Sztokholm 96.30; Oslo 93.75; Kopenhaga 102.80; Sofja 3.70; Praga 15.16; **Warszawa 57.35**; Białogród 9.05; Ateny 3.40; Konstantynopol **2.48**; Bukareszt 3.06; Helsingfors 8.70.

Radjo.

Sobota 11 czerwca.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.20 Płyty; 12.40 Kom. meteorologiczny, 12.45—13.20 Transmisje z Warszawy; 13.20 Płyty; 15 Kom. gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.30—16.05 Transmisje z Warszawy; 16.05 Płyty, 16.35 Kom. dla żeglugi i rybaków; 16.40 Pogadankę dla chorych w szpitalach wygł. ks. W. Szymbor, Superjor Księży Misjonarzy; 17 Muzyka lekka z Warszawy, 18 Odczyt ze Lwowa; 18.20 Muzyka salonowa z Warszawy; 19 „Przegląd polityki zagranicznej ub. tygodnia" omówi dr. Regula, 19.15 Rozmaitości, 19.30 Program na dzień następny; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 Odczyt p. t. „Leon Wyczółkowski". wygł. dr. A. Schröder; 20—21.55 Transmisje z Warszawy; 21.55 Wiadomości bieżące; 22.05—22.50 Transmisje z Warszawy; 22.50 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 12.45 Szkolny poranek radjowy. Poranek góralski „O zwyrtałowej muzyce", słuchowisko dla młodzieży wedle opowieści K. Tetmajera z ilustr. muz. prof. W. Hausmana; 15.30 Komunikat lwowsk. oddziału związku strzeleckiego; 16.05 Koncert orkiestry lekkiej pod dyr. T. Seredyńskiego; 16.35 „Silva rerum", 16.40 Dalszy ciąg koncertu orkiestry lekkiej pod dyr. T. Seredyńskiego, 18 „W morelowej stolicy". wygł. prof. Jan B. Liwoczyński; 19.45 „24 godzin we wzorowym niemieckim zakładzie poprawczym dla młodzieży", wygł. red. L. Weinstock, 22.50 „Wesoła radjo-serenada czerwcowa" w opr. W. Budzyńskiego.

Warszawa (1411.8). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.40 Państw. Instytut Met., 12.45 Poranek szkolny ze Lwowa; 13.20 Płyty, 15 Kom. gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.30 Wiadomości strzeleckie; 15.40 Słuchowisko dla dzieci najmłodszych p. t. „U jagodowego króla"; 16.05 Płyty; 16.35 Kom. dla żeglugi i rybaków, 16.40 „Przegląd wydawnictw periodycznych"; 17 Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 18 Odczyt ze Lwowa; 18.20 Muzyka salonowa z restauracji „Cristal"; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 „Bieżące wiadomości rolnicze"; 19.55 Program na dzień następny; 20 Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota; 20.55 „Na widnokręgu"; 21.10 Transmisja Uroczystego Apelu 30 p. Strzelców Kaniowskich z okazji święta pułkowego; 21.50 Prasowy Dziennik Radjowy, 21.55 Państw. Instytut Met. 22.05 Utwory Chopina w wyk. J. Smidowicza, 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 12.20 Intermezzo muzyczne; 15.10 Intermezzo muzyczne; 16.05 Intermezzo muzyczne, 16.15 Skrzynka pocztowa dla dzieci (H. Reutt), 18 Komisarz Str. Gran. L. Ferencowicz wygł. z okazji 10-lecia służby granicznej na Górnym Śląsku odczyt p. t. „Straż Graniczna w służbie Rzeczypospolitej"; 19.45 Feljeton sportowy wygł. M. Mikuła.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Hitler broni świadka przed sądem.

Burzliwe sceny w czasie przesłuchania.

Monachjum 9 czerwca. Przywódca narodowych socjalistów **Adolf Hitler** zeznawał dziś przed sądem w Monachjum **jako świadek w procesie o krzywoprzysięstwo przeciw pisarzowi Wernerowi Abelowi.** Hitler przesłuchiwany był na okoliczność, czy **partja jego czerpała subwencje z zagranicy,** czemu Hitler **zaprzeczył,** twierdząc, że **jedynie mniejsze sumy mogła partja jego otrzymać od Niemców zagranicznych.**

W pewnej chwili obrońca oskarżonego **dr. Rosenfeld** zapytał Hitlera, czy prawdą jest, iż **otrzymywał pieniądze od pewnego przemysłowca czeskiego, który pozostawał w bliskich stosunkach z firmą francuską Schneider-Creuzot.** Pytanie to **wyprowadziło Hitlera z równowagi** do tego stopnia, że **podniesionym głosem, zachowując się w najwyższym stopniu arogancko i wygrażając pięściami oświadczył, iż nie pozwoli się obrażać.** „Wszystko co się tu dzieje — krzyczał — **jest szwindlem, a przedewszystkiem nie pozwoli się obrażać przez adwokata żydowskiego i wobec tego odmawia dalszych** zeznań.

Na uwagę przewodniczącego, aby się zachował przyzwoicie i odpowiadał na pytania, Hitler oświadczył, że **kategorycznie odmawia zeznań i zgodzi się raczej na karę aresztu.** Posiedzenie **zostało przerwane i sąd udał się na naradę.** Po dłuższej naradzie **sąd skazał Hitlera za odmówienie zeznań na 800 marek, a za niewłaściwe zachowanie się przed sądem na karę 200 marek.** Przewodniczący zarządził następnie, aby pytania kierowane były do świadka za pośrednictwem przewodniczącego, na co obrona się nie zgodziła, wobec czego **na tem skończyło się przesłuchanie Hitlera.**

Będą nadal składać przysięgę królowi.

Londyn, 9 czerwca. Senat irlandzki w Dublinie zajmował się projektem ustawy (przyjętym swego czasu przez Izbę) **w sprawie zniesienia przysięgi wierności, składanej, wedle układu angielsko-irlandzkiego, królowi angielskiemu przez posłów i ministrów irlandzkich.** Senat powziął uchwałę, wedle której **ustawa w sprawie zniesienia przysięgi może wejść w życie dopiero po zatwierdzeniu jej przez rząd angielski. Oznacza to, że sprawa ta stała się bezprzedmiotowa,** ponieważ zrozumiałem jest, **że rząd angielski odmówi swej zgody.** Ustawa **wraca zatem ponownie do Izby i może być wniesiona do senatu dopiero po upływie 18 miesięcy.**

W irlandzkich kołach politycznych sądzą, że de Valera rozwiąże **parlament i przeprowadzi nowe wybory w jesieni,** gdyż spodziewa się, iż w ten sposób uda mu się zdobyć w nowym parlamencie większość.

Uratowanie rozbitków z hiszpańskiego parowca.

Madryt, 9 czerwca. Podróżni i załoga parowca hiszpańskiego „Teide“, który **najechał na skały podwodne** w pobliżu wyspy Fernando Poo, **wyratowani zostali w ciągu wczorajszego popołudnia przez parowiec angielski „Lappan“** i statki ratunkowe, jakie wysłano zostały zagrożonemu parowcowi z wyspy Fernando Poo i wybrzeża afrykańskiego. Na pokładzie znajdowało się **710 podróżnych — w tem 500 murzynów — i 90 ludzi załogi. Wszyscy zostali wyratowani.** Parowiec należy uważać za stracony.

Parowiec „Teide“ był okrętem liczącym 37 lat, o pojemności 4 tysięcy tonn. Utrzymywał komunikację między wyspą Fernando Poo, wybrzeżem afrykańskiem a Hiszpanją.

Subskrypcja pożyczki wewnętrznej w Rosji sow.

Moskwa, 9 czerwca. Rada komisarzy ludowych ogłosiła rozporządzenie w sprawie **subskrypcji pożyczki wewnętrznej w wysokości 3.200 miljonów rubli z 10-letnim terminem amortyzacyjnym.**

Oszczędności w budżecie Stanów Zjedn.

Nowy Jork, 9 czerwca. Senat amerykański przyjął wczoraj **ustawę oszczędnościową** przewidującą **zmniejszenie wydatków rządowych o 138 miljonów dolarów.**

12-letnia morderczyni.

Paryż, 9 czerwca. Wczoraj aresztowana została 19-letnia **morderczyni dwojga dzieci swojej siostry.** Młodociana morderczyni mieszkała u swej siostry, **robotnicy fabrycznej,** zajętej w fabryce od rana do wieczora, **pilnując dwojga dzieci w wieku 1 i 2 lat.** W ciągu krótkiego czasu dzieci zmarły **z objawami udaru mózgu.** Po przeprowadzonej sekcji zwłok ustalono, że dzieci zostały **zatrute.** Podejrzenie padło na siostrę robotnicy, która jednak długi czas **wypierała się czynu.** Wczoraj przyznała się wreszcie i oświadczyła, że **dzieci otruła z zemsty za spoliczkowanie jej przez siostrę.**

Dalszy spadek obrotów handlowych z zagranicą,

NADWYŻKA W BILANSIE ZA MAJ WYNOSI 4.8 MILJ. ZŁ.

Warszawa, 9. 6. (Telef. wł.) Według danych Głównego Urzędu Statystycznego wywieziono w maju b. r. z Polski 976.932.000 tonn **o wartości 78.062.000 zł.,** przywieziono zaś 123.335 tonn towarów o wartości **73.227.000 zł.** Bilans handlu zagranicznego Polski za maj jest zatem **dodatni i nadwyżka wartości eksportu nad wartością importu wynosi 4.835.000 zł.** W porównaniu z miesiącem kwietniem zmniejszyła się **wartość wywozu o 18.100.000 zł. a przywozu o 5.600.000 zł.**

——oo——

Jaki będzie skład komisji rozjemczych?

Warszawa 9. 6. (Telef. wł.). W związku z opracowanym przez Ministerstwo Pracy i Opieki społ. projektem dekretu o **nadzwyczajnem rozjemstwie przymusowem** (szczegóły tego dekretu podajemy na stronie 6-tej. — Przyp. Red.), agencja „Press“ podaje, że rozjemstwo przymusowe stosowane będzie **przedewszystkiem** przy zatargach w tych dziedzinach pracy, które z charakteru swego posiadają **znaczenie użyteczności publicznej, lub też ogólno-państwowej.** Myślą przewodnią dekretu jest **szybka likwidacja zatargów,** których przeciąganie się byłoby szkodliwe dla interesów państwa lub ogółu jak np. **strajk w kopalniach węgla lub wodociągach.** W skład komisji wchodzić będą **ławnicy, delegowani przez robotników i pracodawców, oraz delegaci Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Sprawiedliwości i Min. Pracy.** Obrady komisji muszą się odbywać w **obecności delegatów trzech wymienionych** ministerstw bez względu na to, czy jeden z czynników zainteresowanych w zatargu, to jest pracodawcy lub robotnicy, delegatów swoich wyznaczyli, oraz **bez względu na ewentualne wycofanie się jednej ze stron bezpośrednio zainteresowanych zatargiem.** Orzeczenie komisji rozjemczej będzie obowiązujące **tak dla pracodawców, jak i dla robotników.** Nadzwyczajne komisje zwoływane będą dla każdego poszczególnego zatargu w różnym składzie i po wydaniu orzeczenia będą rozwiązywane.

——oo——

Represje sowieckie wobec Ukraińców

Warszawa, 9. 6. (Telef. wł.) Z Rygi donoszą do Warszawy, że po dłuższej przerwie **władze sowieckie na Ukrainie dokonały ponownie licznych aresztowań wśród emigrantów z Polski i Czechosłowacji.** Aresztowania te są dalszym ciągiem **represyj sowieckich w stosunku do emigrantów Rusinów z Małopolski Wschodniej,** oskarżanych przez G. P. U. o prowadzenie **propagandy nacjonalistycznej celem oderwania Ukrainy od Związku Sowietów,** a również **o udział w spisku przywódcy opozycji prawicowej Syrcowa.** Wszechukraińskie kolegjum G. P. U. rozpatrywało sprawę aresztowanych Ukraińców i **skazało 28 z nich na zesłanie na wyspy Sołowieckie.**

——oo——

AMBASADOR CHŁAPOWSKI U HERRIOTA.

Paryż, (PAT.) Premjer Herriot przyjął dziś ambasadora Chłapowskiego.

Zarządzenia tureckie przeciw cudzoziemcom.

Wiedeń. (PAT). „N. W. Tagblatt“ donosi z Ankary, że parlament turecki uchwalił ustawę, według której począwszy od 1 stycznia 1933 r. **zakazane będzie w Turcji cudzoziemcom wykonywanie pewnych zawodów.** Pod ustawę tę podpadają **muzycy, fotografowie, szoferzy, kelnerzy, śpiewacy, tancerze** itd. Od 1 stycznia 1933 r. zawody te będą mogły być wykonywano **tylko przez obywateli tureckich.** Ustawa ta skierowana jest **głównie przeciwko emigrantom rosyjskim.**

REDUKCJA PŁAC URZĘDNICZYCH W PRUSACH.

Berlin. (PAT). Zgodnie z zapowiedzią rząd pruski uchwalił wczoraj dekret budżetowy dla pokrycia deficytu w wysokości 150 miljonów marek. Dekret przewiduje **redukcję płac funkcjonarjuszy państwowych kawalerów i bezdzietnych o 5%, zaś urzędników z rodzinami o 2 i pół procent.** Pozatem wprowadzony został podatek od udoju bydła.

POŻARY LASÓW W KANADZIE.

Quebec (Kanada). (PAT). W północno-zachodniej części prowincji Quebec **skutkiem niebywałej suszy wybuchł na olbrzymiej przestrzeni pożar lasów.** Ludność w panice uciekła ze swych siedzib, szukając schroniska na jeziorach i rzekach. Zagrożonych jest również szereg miejscowości prowincji Ontario.

CMENTARZYSKA WOJENNE W PÓŁNOCNEJ FRANCJI.

Paryż, 9 czerwca. Na terenie walk ostatniej wojny w północnej Francji **wykopano w ciągu maja przeszło 300 zwłok poległych żołnierzy,** z których 117 jest **Francuzów** a 185 Niemców.

KRWAWE DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W HOLANDJI.

Amsterdam, 9 czerwca. W małem miasteczku Boskoop, położonem na północ od Rotterdamu **doszło dziś do poważnych rozruchów bezrobotnych.** Podczas starcia z żandarmerją jeden z **demonstrantów został zabity a 20 demonstrantów i 2 żandarmów odniosło rany.**

——:o:——

Różne wiadomości.

Nowogródek, PAT. Dwu mieszkańców wsi Parchuty, w czasie połowu ryb na **Szczarze,** natrafiło na głębię i utonęło. Zwłok dotychczas nie odnaleziono.

Grenoble, PAT. Donoszą z miejscowości Bourgen-Bresse, że **wśród skał znaleziono ciało pilota - przemysłowca Flüghigera,** oraz szczątki strzaskanego jego samolotu. Części aparatu rozrzucone były w promieniu 300 **metrów** od miejsca katastrofy.

Madryt, 9 czerwca. W Walencji wybuchł **strajk pracowników elektrowni i elektromonterów. Część głównej centrali elektrycznej w Sagunto została przez strajkujących robotników wysadzona w powietrze.**

——o——

Redukcja pensyj powyżej 3 tys. zł.

Warszawa, 9. 6. (Telef. wł.) Prace w rządzie nad przygotowaniem **dekretu Prezydenta Rzpltej,** umożliwiającego różnym przedsiębiorstwom prywatnym **zmniejszenie nadmiernych uposażeń i płac członków rad nadzorczych i dyrekcyj dobiegają końca.** Prawdopodobnie w ciągu bieżącego tygodnia dekret wejdzie pod obrady Rady Ministrów, poczem podpisany zostanie przez P. Prezydenta Rzplitej. Dekret dotyczyć ma **pensyj, wynoszących ponad 3.000 zł. miesięcznie.**

Poświęcenie sanatorjum akademickiego w Zakopanem.

Zakopane. (PAT). W niedzielę 12 bm. odbędzie się tu uroczyste poświęcenie **nowego gmachu sanatorjum akademickiego Bratniej Pomocy.** Uroczystości rozpoczną się o godz. 9.30 **nabożeństwem w kościele parafjalnym,** poczem o godz. 11 przedpołudniem Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego **Ks. prof. Dr. Michalski** dokona aktu poświęcenia. Po przemówieniach nastąpi zwiedzenie gmachu. W uroczystości weźmie udział szereg osobistości z **Krakowa, Poznania,** Warszawy. Spodziewany jest również przyjazd ministra WROP. **Jędrzejewicza.** Dla uczestników przyznane są **50 proc. zniżki kolejowe w drodze powrotnej.**

Córka profesora U. J. narzeczoną miljonera.

N. Jork, PAT. „New York Times“ donosi o zaręczynach Aldony Smoluchowskiej, **córki zmarłego profesora** Uniwersytetu **Jagiellońskiego** ze znanym miljonerem **Duncanem Readem,** członkiem firmy bankowej **„Dilon i Read Co“.**

BURZA GRADOWA W KIELECKIEM.

Kielce, PAT. Nad Kielcami i okolicą przeszła gwałtowna burza gradowa z piorunami, która na terenie gminy Słupianowa **zniszczyła** zasiewy **na przestrzeni 1.500 morgów.** Najwięcej ucierpiały wsie Dębno, Wiewiórka, Mirowice, gdzie **313 gospodarzy** zostało **pozbawionych zbiorów w pszenicy** i życie. Szkody wynoszą 400.000 zł.

TURCJA PRAGNIE ROZWINĄĆ EKSPORT POLSKI.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj przybyli do Warszawy pp.: Atif Bey, wiceminister turecki przemysłu i handlu oraz dr. Dżemal Bey, dyrektor tureckiego instytutu eksportowego i b. wiceminister przemysłu i handlu. Wyslannicy ci odwiedzili szereg stolic europejskich, **badając możliwość intenzyfikacji eksportu tureckiego.** W dniu dzisiejszym wiceminister Atif Bey i Dżemal Bey złożyli wizytę min. Zaleskiemu.

AWANTURY KOMUNISTYCZNE W ŁODZI.

Łódź, PAT. Wczoraj wieczór **w czasie obrad w związku klasowym opozycja komunistyczna** wywołała awanturę, w czasie której zdemolowano salę **obrad. Wybito wszystkie szyby oraz połamano sprzęty i ławki,** znajdujące się na sali. Komuniści uzbrojeni w szczątki połamanych ławek **rzucili się na umiarkowanych delegatów, z pośród których kilkanaście osób zostało poranionych.** Wezwana policja przystąpiła do opróżnienia sali. **Dokonano licznych aresztowań.** Dochodzenia w toku.

ECHA WŁAMANIA W LOKALU O. W. P. W POZNANIU.

Poznań, PAT. W związku z głośną **aferą** kradzieży z włamaniem w lokalu O. W. P. w Poznaniu, którą pisma partyjne przedstawiły jako kradzież na tle politycznem, **urząd** śledczy w Poznaniu aresztował **Wacława** Ignaszaka, **notowanego w policji rzezimieszka,** jako sprawcę **włamania i kradzieży.** Wobec tego stwierdzono, że **zaszedł tu wypadek kradzieży pospolitej, nie mającej nic wspólnego z tłem politycznem.**

(W poznańskiej prasie sanacyjnej podawano, jakoby sprawcą kradzieży był członek O. W. P. — Przyp. Red.).

PRZENOSZENIE URZĘDÓW DO TORUNIA.

Toruń, PAT. W dniu wczorajszym **wojewoda** Kirtiklis odbył dłuższą **konferencję** z prezydentem miasta Boltem **w sprawie przeniesienia szeregu urzędów do Torunia.**

UŁASKAWIENIE MORDERCY.

Włocławek, PAT. Odbyła się tu **rozprawa** w trybie doraźnym przeciwko 21-letniemu Jerzemu Bigańskiemu, który w dniu 12-go maja w celu rabunku **zamordował przez poderżnięcie gardła 35-letnią Helenę Markowską oraz jej 3-letnią córkę. Sąd skazał Bigańskiego na karę śmierci przez powieszenie.** P. Prezydent Rzplitej **ułaskawił skazanego, któremu karę śmierci zamieniono na dożywotnie więzienie.**

——o——

Warszawa, 9. 6. (Telef. wł.) W dniu **dzisiejszym o godzinie pierwszej rozpoczęło obrady prezydjum Klubu B. B.**

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 28

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

— Bonaparte ocalił Francję — mówił z zapałem. — Bonaparte niech ocali Polskę! To wielkie imię żyje w pamięci narodów, szał entuzjazmu roznieca i samo oznacza zwycięstwo. W cieniu jego legendy wszyscyśmy wyrośli. Wielkie czyny olśniły, oczarowały świat. Nasze bory i pola pamiętają je dobrze. Słuchajcie! Jeśli mowa, komu kiedyś oddamy berło naszego kraju — to powiadam, że nikt inny królem naszym być nie może, jak tylko On — Bonaparte!

— Ale On już — nie żyje! — zaśmiał się szydersko Mochnacki.

— Żyje syn Jego, spadkobierca imienia i chwały!

Do romantyków nie mówiło się rozumem. Bożyszcze ubiegłego stulecia zdetronizowane, wzgardą młodzieńczą okryte, korzyło się przed wszechwładna potęgą uczucia. Uczucie to zapaliło mowę Bońkowskiego, narzuciło się jego słuchaczom, zmusiło do milczenia nawet — Mochnackiego!

Bo przecież byli to ludzie, co istotnie „w cieniu wielkiej legendy" przeżyli pierwsza młodość. Bezprzykładna epopeja, co jak huragan przeszła przez Europę, rzuciła na nich swój urok. Z pobojowisk, po tylu krajach rozsianych, dźwigało się coś nowego, coś, co zwiastowało przyszłość jaśniejszą, niż mroki Świętego Przymierza... epokę, która już szła, już stała przed drzwiami Jutra!

Bońkowski zapalał się, mówił...

A Dawidowskiemu, który z wielkiego wzruszenia cofnął się we framugę okienną, marzyły się rzeczy dziwne...

Jakgdyby strzępy mgliste ojcowych opowieści w ciało oblekły się żywe. Wiara w Cesarza, z pacierzem do Boga wpojona, zadrgała mu w duszy.

Cesarz!...

Od Świętej Heleny, od wielkiej skały grobowej, gdzie orły warują złote, zrywa się wicher sławy i płynie ku Polsce. Szemrze cicho po kamieniach strumień wody przejrzystej, drzewa zwiesiły swe żałobne liście i cień rzucają na grotę. Jakby przyroda z nad fal oceanu dźwignęła pierwsze mauzoleum świata!

Od trumny największego z Cezarów płyną pośmiertne, trony burzące rozkazy, ku pomnikom chwały, ku pobojowiskom zwycięskim — dla wydziedziczonego syna i okutej w kajdany Polski...

Czemużby ich słyszeć nie miała Ona, matka tylu Jego żołnierzy, tylu bohaterskich wodzów?

Wszak nie dalej, jak o ścianę lub dwie, gra w warcaby generał Krasiński, ten sam, co ściskał prawicę cesarską, gdy jego szwoleżery poprzez wały trupów na ogniem ziejące baterje hiszpańskich wąwozów się darli, ten sam, którego syn Zygmunt w kolebce adjutantem króla Rzymu został!

Albo bohater Saragossy, Chłopicki — albo Kurnatowski, Pac, Krukowiecki — tylu, tylu innych?

Albo setki, tysiące takich, jak on, Dawidowski — synowie tamtych żołnierzy, czyżby nie poszli szlakiem ojców na Moskwę, na Kreml, gdyby syn cesarski stanął na ich czele?

Albo ci wszyscy, co teraz Bońkowskiego słuchają, nie przyłączą się do nich i innych nie pociągną za sobą na sam dźwięk napoleońskiego imienia?

Pierzchnie zmora, co na gardle Polski usiadła i dławi jej życie.

To, o czem ojciec marzył, a co przyjechał w czyn zamieniać wysłannik bonapartystów, Zarębski...

Mimo, że ślad po Zarębskim zaginął... mimo, że żadnej wieści z Krakowa...

Nagle, nie wiedzieć skąd, zdało się Dawidowskiemu, że szatan jakiś pod całą robotę machinę piekielną zakłada, by cały gmach przyszłości, z trudem niezmiernym wznoszony, wśród huku strasznego w powietrze wysadzić!...

By z tylu pięknych, romantycznych snów nic a nic nie zostało!

Ofiar tysiące... gruzy... popioły...

A wreszcie — nicość...

Nie! — to zbyt straszne! straszne!!...

— — — — — — — — — —

Otrząsnął się Dawidowski.

„Szatan" miał twarz — Maurycego Mochnackiego!

Niedbale oparty o szpinet, z nogą założoną na nogę — zbijał wywody Bońkowskiego.

— Nicość...

Tak, to z jego ust padło to słowo! Bonapartyzm — to nicość, nicość, nicość...

Szaleństwem byłoby szukać nowego tyrana, nowego gnębiciela wolności, wyciągać go na wyżyny zawrotne — z nicości!

W obronie swoich idei zapowiadał zaciekłą walkę z wszelkimi propagatorami jakiegokolwiek monarchizmu. Od „ludu" i „rewolucji" aż huczało w jego mowie.

Nawet spokojny poseł Trzciński poruszył się wówczas niecierpliwie:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz ... 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.